Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, czwartek, 16 grudnia 1937 Nr 345

Dlaczego p. Delbos, a nie p. Beck?

Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów wywołało głębsze wrażenie, niż się na pozór wydaje. Prasa Francji i Anglii — więc tych krajów, które decyzja Włoch najbardziej obchodzi — zachowuje daleko idącą powściągliwość w wypowiadaniu poglądów; powściągliwość ta jednak nie oznacza lekceważenia kroku Włoch. Wprost przeciwnie!...

GROTESKA.

Znaczenia decyzji Włoch nie umniejsza wcale — zupełnie w tym wypadku zbędna — groteskowa i teatralna scena, którą Mussolini przy tej okazji zaaranżował... Uchwalenie rezolucji naprzód przez Wielką Radę Faszystowską, — po tym wyjście Mussoliniego do tłumów z pytaniem: „co ma Italia zrobić, — zostać w Lidze, czy wyjść?..." Przecież każdy wie, że tłum w tym wypadku, grał rolę tylko masy statystów, nie mających najmniejszego wpływu na decyzję, w tym wypadku nawet już dokonaną. Więc jaki był jej cel?

Była to scena prawie groteskowa, ale — powiedzieliśmy — nawet ta komedia nie umniejsza znaczenia i wagi decyzji Mussoliniego. Mamy do czynienia z wydarzeniem, które wpływa na losy Europy i jako sam fakt politycznej decyzji i jako zapowiedź nowych wydarzeń.

OSŁABIENIE LIGI NARODÓW.

Z pierwszego punktu widzenia decyzja Włoch jest ciosem bardzo bolesnym wymierzonym w Ligę Narodów. Poza L. N. są w tej chwili z mocarstw: Stany Zjednoczone, Japonia, Niemcy i Włochy. Razem — państwa liczące blisko 350 milionów obywateli i niezwykle aktywne. Pozostają zaś w niej: Rosja, Anglia, Francja, Polska i szereg państw mniejszych... Cios zadany Lidze Narodów przez Włochy jest ciężki; kto wie, czy nie będzie śmiertelnym?

Nie piszemy tego z radością. Wprawdzie nie byliśmy entuzjastami instytucji genewskiej, mieliśmy jej wiele do zarzucenia; jednak jesteśmy zdania, że trudności życia międzynarodowego z jej zniknięciem wcale nie zmaleją, ale — przeciwnie — wzrosną.

W haskim Pałacu Sprawiedliwości w westibulu jest posąg Chrystusa z napisem: „Lux Mundi" (Światło świata). Genewska instytucja była natchniona świecką ideologią w zakresie życia międzynarodowego. Nie zapominamy jednak, że Papież Benedykt XV powitał jej powstanie w r. 1920 encykliką „Pacem Dei munus pulcherrimum", w której podnosił z uznaniem przyszłą rolę L. N. w zakresie zabezpieczenia pokoju...

Wystąpienie Włoch z L. N. wraz z nieobecnością wymienionych państw podkreśla ograniczoność wpływów L. N. na losy świata w sposób szczególnie wyrazisty.

NOWE TRÓJPRZYMIERZE.

Decyzja Włoch ma jeszcze i inne znaczenie... Dowodzi ścisłego współdziałania Japonii, Niemiec i Włoch, a wróży jakąś nową akcję tego nowego trójprzymierza.

Nie na darmo ostatni członek tego trójprzymierza zerwał ostatnie zobowiązania międzynarodowe. Z pewnością nie dla wymierzenia sobie satysfakcji za sankcje zastosowane przez L. N. w okresie wojny abisyńskiej. Zerwanie Włoch z L. N. nie jest manifestacją gniewu, lecz zapowiedzią nowych pociągnięć trójprzymierza na międzynarodowej arenie.

W ten sposób Włochy nie tylko wyjaśniły do reszty beznadziejność sytuacji Ligi Narodów, ale nadto stworzyły nową sytuację międzynarodową, która streszcza się w tym jednym zdaniu: — nie ma nadziei na pacyfikację stosunków... Niemcy nie wrócą do Ligi Narodów, czym się łudził Londyn, a trójprzymierze: Japonia, Rzesza i Włochy — sposobi się do jakiegoś nowego uderzenia, które tym będzie silniejsze, że nie będzie już działaniem w pojedynkę (Włosi w Abisynii, Japonia w Chinach), ale najprawdopodobniej skoncentrowanym atakiem wszystkich trzech mocarstw.

Oczywiście — także i sytuacja Polski mocno się przez tę decyzję komplikuje.

DLACZEGO NIE P. MIN. BECK?

W tej chwili min. Delbos kończy swoją podróż po stolicach środkowej Europy. Polska witała go i przyjęła serdecznie. — Podobno ma do Warszawy przybyć min. Eden. Nasi lekkomyślni panegiryści polityki min. Becka trąbią o wzroście znaczenia Polski, o jej „mocarstwowości"... W gruncie rzeczy jednak nie ma podstaw do tych dytyrambów.

Z ręką na sercu możemy sobie powiedzieć, że to nie minister Francji, ale minister Polski winien był w tym czasie objeżdżać stolice środkowej Europy. Polska jest w tej części Europy najpoważniejszym ośrodkiem decyzji przez wielkość swego terytorium, liczbę obywateli, tradycje i kulturę. Do niej też należy kierowanie losami środkowej Europy. Jesteśmy wytrwałymi — wytrwalszymi od wielu dzisiejszych „frankofilów" — zwolennikami sojuszu z Francją. Ale równocześnie sądzimy, że zupełnie inne byłoby nasze znaczenie we Francji i w Europie, gdybyśmy w Paryżu, w Londynie, czy Genewie mogli przemawiać nie tylko w swoim imieniu, ale w imieniu całej środkowej Europy. Tymczasem nie możemy załatwić takiej sprawy, jak nasz spór z Czechosłowacją.

Za dużo mówimy o dwóch „blokach", które nas ściskają z zachodu i wschodu, a nic nie robimy byśmy tym dwom blokom przeciwstawili trzeci: blok środkowej Europy pod przewodnictwem Polski.

J. P.

Ostateczna lista ofiar
zbombardowanej kanonierki „Panay"

Szanghaj, 15. XII. (PAT). Ostateczna lista ofiar zatopienia kanonierki amerykańskiej „Panay", obejmuje nazwiska 3 osób zmarłych, 4 ciężko rannych i 10 lżej.

Co zawiera nota japońska

Waszyngton, 15. XII. (PAT). Departament stanu ogłasza tekst noty, wręczonej przez ministra Hirotę ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Tokio przed wręczeniem przez niego protestu prezydenta Roosevelta. Nota oświadcza:

„Samolot wywiadowczy, lecący dosyć nisko przy zmniejszonej widzialności, nie mógł rozróżnić znaków rozpoznawczych statku i dostrzec, czy chodzi o statek handlowy, czy też o okręt wojenny. W wyniku tego kanonierka „Panay" i statki Standard Oil zostały wzięte za statki, przewożące oddziały chińskie, zbombardowane i zatopione. — Z tych okoliczności wynika, że popełniono omyłkę. Rząd japoński ubolewa głęboko z powodu straty okrętu wojennego i statków amerykańskich, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach i szczerze przeprasza rząd amerykański. Rząd japoński zapłaci odszkodowanie za wszystkie straty i wystąpi przeciwko winnym tego incydentu. Rząd japoński wydał już rozkazy władzom lokalnym celem uniknięcia na przyszłość podobnych incydentów".

W zakończeniu noty min. Hirota wyraża nadzieję rządu japońskiego, że stosunki przyjazne między Japonią a Stanami Zjednoczonymi nie będą przez tą nieszczęśliwą sprawę zamącone.

Stanowisko Ameryki

Waszyngton, 15. XII. (PAT). Zdaniem władz departamentu stanu stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie zatopienia kanonierki „Panay" jest następujące: przede wszystkim doczekać się odpowiedzi na notę, wręczoną wczoraj rano w Tokio, gdyż samorzutna nota Hiroty, wyprzedzająca notę Hulla, nie daje odpowiedzi na pytania amerykańskie. Nota ta jednak porusza te same punkty i spotkała się z przychylnym przyjęciem w amerykańskich sferach dyplomatycznych. Odszkodowanie zaproponowane przez Hirotę, uważane jest za możliwe do przyjęcia.

Pekin, 15. XII. (PAT). Dziś rano został proklamowany „tymczasowy rząd republiki chińskiej". Został wywieszony pięciokolorowy sztandar dawnej republiki chińskiej. Członek nowego rządu Kaolinguei oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej, że nowy rząd pragnie współpracować ze wszystkimi mocarstwami. Zaznaczył przy tym, że władze nowego rządu rozciąga się na wszystkie terytoria, uwolnione od wojsk Kuomintangu. Nowy rząd zamierza nawiązać do tradycji republiki chińskiej z r. 1912.

Pod Nankinem padło 70 tysięcy Chińczyków!?

Tokio, 15. XII. (PAT). Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach: Po zajęciu Nankinu, wojska japońskie przeprawiły się na północny brzeg rzeki Niebieskiej (Jangtse) i zajęły poza Pukau m. Kiangu. Zajęte zostało miasto Janczou na północnym brzegu rzeki Niebieskiej na północ od Czinkiangu oraz Uluszan w pobliżu fortów Kiangin.

Prawdopodobnie straty wojsk chińskich podczas walk pod Nankinem wynoszą 70.000 ludzi.

Ludność cywilna opuszcza w popłochu Hankou

Hankou, 15. XII. (PAT). Władze chińskie doradzały ludności cywilnej wyjazd z Hankou. Po nadejściu wczoraj wiadomości o pojawieniu się japońskich okrętów wojennych pod Nankinem, ewakuacja miasta przybrała charakter paniczny. Wszystkie pociągi, statki rzeczne były przepełnione. Jednocześnie zostały nawiązane rokowania co do stworzenia strefy bezpieczeństwa w Hankou.

—ooOoo—

Przed wielką ofensywą gen. Franco

Bordeaux 15. XII. (PAT) Donoszą z Hendaye, że kontrola graniczna granicy hiszpańskiej została zaostrzona. Tylko nieliczni uprzywilejowani mogą przekraczać most międzynarodowy. „Sudexpress“ kursuje w dalszym ciągu, lecz na granicy rewidowany jest bardzo ściśle, a pasażerowie muszą posiadać specjalne pozwolenia wojskowych władz hiszpańskich. Zarządzenia te wydane zostały dla uniemożliwienia ucieczki z granic Hiszpanii w czasie wielkiej ofensywy wojsk generała Franco, która ma się niebawem rozpocząć.

* * *

Lizbona 15. XII. (PAT). Donoszą tu o zamknięciu granicy hiszpańsko-portugalskiej. — Według przypuszczeń granica zamknięta będzie do końca miesiąca. Zarządzenia hiszpańskie podyktowane są prawdopodobnie tymi samymi względami, z powodu których zamknięto granicę pirenejską.

Japonia państwem totalnym!?

Tokio, 15. XII. (PAT). Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała odezwa podpisana przez Mitsuru Toyama, księcia Sanetaka Iczizo i admirała Eisuke Yamamoto. Autorzy odezwy nawołują do rozwiązania wszystkich istniejących w Japonii partii politycznych i do niezwłocznego stworzenia rządu narodowego.

Najwybitniejszą osobistością polityczną wśród autorów odezwy jest Mitsuru Toyama. Stoi on na czele stowarzyszenia „Czarnego Smoka“. Wpływy jego sięgają bardzo daleko. Mitsuru Toyama w ciągu ostatnich 50 lat odgrywał poważną rolę we wszystkich wydarzeniach politycznych. Częstokroć nie wysuwając się na pierwsze miejsce był jednakże ich głównym inicjatorem.

W łonie stronnictwa Minseito i Seiyukai rozwija się jednocześnie agitacja za likwidacją obu partii na rzecz państwa totalnego.

Sowiety fortyfikują Władywostok

Hankou, 15. XII. (PAT). Dziennik „Takung Pao“ podaje na podstawie słów naocznego świadka, że ZSRR gorączkowo przyspiesza budowę urządzeń fortecznych we Władywostoku. Szczególny nacisk położono na podziemne fortyfikacje i na budowę podziemnego hangaru na 150 samolotów. Garnizon łącznie z flotą został powiększony do 35.000 ludzi.

Posłowie ukraińscy w O. Z. N.?

Warszawa, 15. XII. (Telef.). W piątek przed południem odbędzie się pierwsze na terenie Sejmu posiedzenie Koła Parlamentarnego Ob. Zjedn. Narodowego. Obradować ono będzie w wielkiej sali Kolumnowej, w której ongiś mieścił się klub B. B. Celem zebrania jest dokładne ustalenie listy członków Klubu oraz dokonanie uzupełniających wyborów trzech członków zarządu. Ciekawą jest rzeczą, że jakkolwiek OZN miał być obozem narodu polskiego, to jednak na terenie parlamentarnym zgłosili akces do Koła OZN ukraińscy posłowie z Wołynia i podobno zostali przyjęci.

Zderzenie pociągu towarowego z osobowym za Łaskarzewem

Warszawa, 15. XII. (PAT). Dziś o godz. 3 nad ranem za stacją Łaskarzew, na linii Warszawa—Dęblin, pociąg towarowy nr. 962 wpadł na pociąg osobowy nr. 919.

Na skutek zderzenia hamulcowy pociągu towarowego Kołodziej, został zabity, a 8 osób z obsługi obu pociągów zostało rannych. Z pasażerów nikt szwanku nie odniósł.

Węgierski minister wojny u Ojca Św.

Citta del Vaticano, 15. XII. (PAT). Dzisiaj o godz. 11 Ojciec Święty przyjął węgierskiego ministra obrony narodowej gen. Roedera. Audiencja trwała 20 minut. Minister poruszył w rozmowie sprawy związane z organizacją międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który w przyszłym roku odbędzie się w Budapeszcie.

Walka ze zwyżką cen we Włoszech

Rzym, 15. 12. (PAT). Równocześnie z dekretem o dewaluacji lira z dnia 5 października 1936 roku ogłoszono dekret blokujący na okres 2 lat ceny mieszkań, gazu, światła, wody i komunikacji miejskiej, a to celem przeciwdziałania zwyżce cen. Obecnie, dzienniki donoszą, że ceny za wymienione usługi zablokowane będą do końca 1938 roku.

Zmiana konstytucji Stan. Zjednoczonych

Waszyngton, 15. XII. (PAT). Izba reprezentantów postanowiła w możliwie szybkim czasie wnieść na plenum złożony przed rokiem przez stronnictwo demokratyczne projekt uzupełnienia konstytucji, w myśl którego Stany Zjednoczone nie będą mogły wypowiedzieć wojny bez uprzedniego referendum. 218 podpisów, wymagane po to, by projekt wpłynął na plenum, zostało wczoraj zebranych. Jak wiadomo do zmiany konstytucji potrzebna jest nie tylko zgoda obu izb ustawodawczych, lecz i ¾ stanów.

Rozdawnictwo ziemi na Kubie

Havana, 15. XII. (PAT). Izba deputowanych uchwaliła na nocnym posiedzeniu ustawę, dotyczącą rozdawnictwa ziemi. Rozdawnictwo to jest objęte trzyletnim planem pułkownika Batista i ma objąć ziemię państwową, samowolnie zajętą przez osoby prywatne. Ziemia ta będzie rozdzielona pomiędzy ubogie rodziny.

Krwawe zajścia przedwyborcze na Filipinach

Manila, 14. XII. (PAT). W związku z przygotowaniami do pierwszych wyborów do rad miejskich doszło w rozmaitych miejscowościach wysp filipińskich do poważnych rozruchów. Trzy osoby zostały zabite, siedem rannych. Porządek utrzymują oddziały wojskowe.

Lawina zasypała 22 narciarzy

Trydent, 15. 12. (PAT). Wczoraj po południu na stokach Sassoboe lawina śnieżna zasypała 22 uczestników kursu narciarskiego. Zorganizowana niezwłocznie akcja ratunkowa była utrudniona przez zamieć. Do godz. 10 wiecz. zdołano uratować 12 narciarzy i odnaleźć 8, którzy nie dawali już znaków życia. Jednego z zasypanych dotychczas nie znaleziono.

Czołg o szybkości 96 km/godz.

Nowy Jork, 15. XII. (PAT). „New Jork Herald Tribune“ donosi, że nowy czołg wynaleziony przez Waltera Christie o wadze 6 ton, zaopatrzony w 12-cylindrowy motor o sile 435 HP. podczas prób, dokonywanych w obecności oficerów armii amerykańskiej osiągnął szybkość 96 km./godz. Wynalazca tego czołgu inżynier Christie oświadczył że fabryka, która zbudowała czołg nabyła od niego prawo fabrykacji 1000 czołgów tego samego typu.

Morderca chciał zwalić winę na umysłowo chorego

Kraków, 15. XII. Sąd Okr. w Krakowie, skazał na dwa i pół roku więzienia Józefa Wyżgę z Morawicy, który w kwietniu b. r. zamordował siekierą krewną Mariannę Malikową w obecności jej męża. Mąż Malikowej, który był jedynym świadkiem zbrodni, powrócił na krótko przed tym do domu z zakładu w Kobierzynie. Na widok zbrodni popadł on ponownie w obłęd. Wyżga starał się na rozprawie zwalić winę zbrodni na umysłowochorego Malika, sąd jednak nie dał tym wykrętnym zeznaniom wiary.

CHASKIELEWICZ W WIĘZIENIU NA ŚW. KRZYŻU.

Warszawa, 14. XII. (Tel.). Do więzień prowincjonalnych przesłano dziś z Warszawy kilkunastu skazanych w procesach karnych. M. in. wysłany został z więzienia Mokotowskiego do zakładu karnego na Świętym Krzyżu Chaskielewicz, skazany na dożywotnie więzienie za zabójstwo w Mińsku Mazowieckim.

Projekt ustawy o ochronie lokatorów na Komisii Prawniczej

Warszawa, 15. XII. (Telef.). Sejmowa Komisja Prawnicza przystąpiła w dniu dzisiejszym po południu do obrad nad ustawą o zniżce komornego i ustawą o ochronie lokatorów. Ponieważ ustawa ta budzi wśród członków Komisji dość duże zastrzeżenia, przeto pragną oni omówić ją bardzo obszernie. Dziś odbywa się tylko dyskusja ogólna i prawdopodobnie nie będzie ona zakończona. Wobec tego Komisja Prawnicza nie przyjdzie jeszcze na jutrzejsze plenarne posiedzeniu Sejmu ze sprawozdaniem o tej ustawie. Według pogłosek kuluarowych ustawa o zmianie ochrony lokatorów znajdzie się na plenu Sejmu dopiero 2 bm.

Wysyłka żydów-paserów do Berezy

Warszawa, 15. XII. (PAT). W dniu dzisiejszym zostali skierowani z terenu Łodzi na miejsce odosobnienia Moszek Bendel, Salomon Lagrow, Dawid Izrael Rozenberg, Lajb Rozenberg i Gerson Wolman, trudniący się zawodowo i dla celów zarobkowych niedozwolonym pśrednictwem i machinacjami w sprawach podatkowych. Wymienieni demoralizowali płatników i narazili Skarb Państwa na ogromne straty, przy czym na działalności swej dorobili się poważnych majątków.

Kradzież przesyłek kolejowych

Warszawa, 14. XII. (Telef.). Władze kolejowe wpadły na trop afery kradzieży przesyłek kolejowych przy pomocy podrobionych listów przewozowych. Oszuści podpatrywali jakie przesyłki nadawane są na kolei czy też znajdują się w przechowaniu i wtedy podrabiali listy przewozowe na podstawie których pobierali przesyłki. M. in. zdołali oni wyłudzić dwa cenne ładunki cyny wartości kilku tys. złotych. Władze prowadzą w tej sprawie pilne śledztwo. Ostrzeżono magazynierów kolejowych na stacjach, by zwracali pilną uwagę na zgłaszających się interesantów.

Ustne prośby płatników

Warszawa, 15. XII. Izby skarbowe wydały okólnik w sprawie załatwiania spraw płatników zgłaszających się o ulgi w spłacie należności podatkowych. Nakazano mianowicie przyjmować prośby o udzielenie ulg do protokołu w wypadkach, gdy zwracający się ulgi interesant nie ma przygotowanego podania na piśmie. Decyzje po przyjęciu protokołu wydawane będą w zasadzie niezwłocznie tego samego dnia, chyba, że zachodzi potrzeba zbadania stanu majątkowego petenta. Decyzja urzędu na ustną prośbę przyjęta do protokołu doręczona będzie płatnikowi na piśmie.

Echa strajku chłopskiego

Warszawa, 15. XII. (Telef.). Agencja Agrarna donosi z Przemyśla, że na dzień 21 bm. została rozpisana rozprawa przed Sądem Okr. w Przemyślu przeciwko 15 oskarżonym ludowcom z Czelatycz w powiecie jarosławskim, którzy byli obwinieni o to, że w dniach 19 i 20 sierpnia dopuścili się gwałtu na kierowniku szkoły oraz 6 członkach Zw. Strzeleckiego za to, że nie chcieli się dołączyć do strajku. Na rozprawę wezwano 12 świadków.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 14. XII. (Tel.). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 3 klasy 40 Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane: 15.000 zł. na nr 186.398, 5.000 zł. na nry 82.709, 83.620, 85.526, 111.051, 164.532, po 2.000 zł. na nry 12.818, 153.544, 173.551, 179.149. W trzecim i czwartym ciągnieniu po 50.000 zł. padło na nry 45.752, 121.105, po 10.000 zł. na nry 1.475, 17.869, 124.842, 131.447, po 5.000 na nry 120.621, 129.899, po 2.000 zł. na nry 2.925, 23.178, 25.304, 119.993, 141.726.

W Paryżu ujawniono nowy tajny arsenał

Paryż, 15. XII. (PAT). Rewizja w jednym z garażów na bulwarze Picpus rozpoczęła się o godzinie 9 i trwała przez cały dzień.

Wydała ona bardzo obfite rezultaty.

Przeszukano dokładnie piwnice w obecności właścicieli zakładu, którzy, jak się wydaje, zupełnie nie wiedzieli o tym, że w nowowybudowanej i zamaskowanej części piwnic mieścił się prawdziwy arsenał. Skład broni był bardzo starannie ukryty. Konstrukcja zamaskowanych drzwi przypominała podobne urządzenia na ul. Ribera, gdzie również niedawno wykryto skład broni. Wejście do składu było zawalone pustymi blaszankami od benzyny.

CO ZNALEZIONO?

Poza 90 karabinami i 6 karabinami maszynowymi, policja znalazła 30 skrzynek, z których każda zawierała karabin maszynowy konstrukcji niemieckiej oraz karabin maszynowy konstrukcji włoskiej. Na każdej ze skrzynek była wymieniona jej zawartość oraz informacja, gdzie została złożona amunicja. Znaleziono również 28 skrzynek z granatami i wielką ilość nabojów karabinowych, pochodzących z zakładów amunicyjnych w Toledo.

Agencja Havasa zaznacza, iż od czasu wykrycia i zlikwidowania działalności organizacji Csar po raz pierwszy natrafiono na amunicję pochodzenia hiszpańskiego. Wzdłuż muru znajdowało się 15 pustych walizek, które prawdopodobnie miano wypełnić bronią i amunicją.

—o—

Szwajcaria wystąpi z Ligi Narodów?!

Berno, 15. 12. (PAT). W związku z wystąpieniem Włoch z Ligi Narodów, **rozważana jest kwestia rewizji stosunku Szwajcarii do Ligi.** Wystąpienie Włoch zmusza Szwajcarię do rozpatrzenia kwestii pogodzenia zasady neutralności z obowiązkami członka Ligi, która to kwestia wyłoniła się w sposób przykry dla Szwajcarii w czasie zastosowania sankcji ekonomicznych w stosunku do Włoch po wybuchu wojny abisyńskiej, co m. in. znalazło swój wyraz w odpowiedniej uchwale parlamentu szwajcarskiego, zawierającej zastrzeżenia co do stanowiska Szwajcarii w razie przyszłego zastosowania sankcji.

Wskutek wystąpienia Włoch, Szwajcaria graniczyć będzie teraz tylko z jednym wielkim mocarstwem, które pozostało członkiem Ligi, podczas gdy dwa inne przestały nim już być. W tych warunkach **musi Szwajcaria szczególnie czuwać nad zachowaniem swej neutralności.** Oczekiwana jest odpowiednia akcja czynników kompetentnych szwajcarskich w sekretariacie Ligi Narodów w **celu wyświetlenia tych trudności.**

Akcja opieki nad dziećmi i młodzieżą

Warszawa, 15. XII. (PAT). W dniu 15 bm obradowała w Min. Opieki Społ. pod przewodnictwem p. min. M. Kościałkowskiego 18 sesja Rady Opieki Społecznej z udziałem pp. podsekretarza stanu dr Eug. Piestrzyńskiego, dyr. depart. opieki społ. B. Nakoniecznikoffa, licznych działaczy społecznych z całego kraju, oraz urzędników Ministerstwa.

Obrady zagaił p. min. Kościałkowski, wygłaszając odpowiednie przemówienie.

Następnie dyr. Nakoniecznikoff złożył sprawozdanie z działalności departamentu, ilustrujące rozwój pracy na poszczególnych odcinkach opieki społecznej. **Ostatnie lata zaznaczyły się przede wszystkim ogromnym rozwojem akcji opiekuńczej nad dziećmi i młodzieżą. Jeżeli w r. 1935-36 dożywiano 364 tys. dzieci, w r. 1936-37 liczba ta wzrosła niemal dwukrotnie do 660 tys., a**

W R. 1937-38 Z DOŻYWIANIA KORZYSTAĆ BĘDZIE PONAD 800 TYS. DZIECI.

W tym samym stopniu rozwija się akcja kolonijna, a w szczególności półkolonijna. Gdy w r. 1933 na koloniach i półkoloniach było 160 tys. dzieci, w 1936 było ich 320 tys., a w 1937 r. ponad 400 tys.

Działalność na tych odcinkach będzie się stale wzmagała, przy czym szczególna uwaga zwrócona będzie na Kresy wschodnie. Z kolei dyr. Nakoniecznikoff omówił postępy prac na odcinku dzieci̇ńców wiejskich, ogródków jordanowskich, opieki otwartej (w rodzinach zastępczych), dokształcania pracowników społecznych, a wreszcie prac ustawodawczych departamentu.

Tematem dalszych obrad rady były sprawy: zaopatrzenia inwalidów wojennych i wojskowych, fundacyj o celach opiekuńczo-społecznych i leczniczych, przy czym rozpatrywany był projekt ustawy o fundacjach itd.

Stypendia dla absolwentów uczelni handlowych

Warszawa, 15. 12. (PAT). W dniu 15 grudnia r. b. odbyło się w ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. min. Sokołowskiego konstytuujące zebranie komisji stypendialnej. Komisja ta ma za zadanie wysyłanie absolwentów uczelni handlowych na praktyki zagraniczne w przedsiębiorstwach handlu zagranicznego. Ustalone zostało, że w zasadzie na praktyki będą kierowane jedynie te osoby, które odbyły poprzednio praktykę w polskich przedsiębiorstwach handlu zagranicznego, kontrolowaną przez komisję stypendialną. Praktykanci zarówno krajowi jak i zagraniczni otrzymywać będą od komisji stypendialnej subsydia odpowiadające skromnym kosztom utrzymania.

Firmy pragnące przyjąć kandydatów, oraz kandydaci na praktyki, mogą zgłaszać się do rady handlu zagranicznego w Warszawie, ul. Wiejska 10, względnie do terytorialnych Izb Przemysłowo-Handlowych.

W roku bieżącym przewiduje się ulokowanie 5 praktykantów za granicą i 15 w kraju. W latach następnych liczba ta będzie znacznie zwiększona.

—o—

Czy ks. Michał Radziwiłł będzie ubezwłasnowolniony

Warszawa, 15. XII. (Telef.). **Z Ostrowia Wielkopolskiego donoszą, że w tamtejszym sądzie grodzkim rozpoczęła się sprawa o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła, który zamierza ożenić się z p. Suchestow. Z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie wystąpiła rodzina, mianowicie córka księcia Leontyna Skórzewska oraz brat ks. Janusz Radziwiłł. W skardze podniesiono lekkomyślne trwonienie majątku przez księcia, złe gospodarowanie, umyślne krzywdzenie wierzycieli itd. Do sądu przybyło dużo ludzi, by przysłuchać się rozprawie. Spotkał ich zawód, gdyż rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Ze strony rodziny wystąpili adwokaci Dyliński i Barszczewski, natomiast księcia reprezentował adw. Lipiński z Warszawy. Ks. Michał Radziwiłł nie przybył na rozprawę. Jego zastępca oświadczył, że bawi on wraz z panią Suchestow na Riwierze francuskiej. Adresu jego obrońca nie zna. Do sprawy wezwano dwu rzeczoznawców, którzy mają wydać opinię o stanie władz umysłowych księcia.**

Zwołanie Sejmu Śląskiego

Katowice, 15. 12. (PAT). Plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego zwołane zostało na wtorek 21 b. m.

Min. Delbos w Pradze

Budapeszt, 15. XII. (PAT). Minister spraw zagr. Francji Delbos przybył dziś o 6.05 godz. do Budapesztu, witany na dworcu przez wiceministra spraw zagranicznych barona Apora i przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Po 20 minutowej rozmowie z baronem Aporem, min. Delbos odjechał do Pragi.

Morderca matki skazany na śmierć

Poznań, 15. XII. (PAT). Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu odbył się proces przeciwko Florianowi Figlarzowi, mordercy swej matki Ewy oraz gospodyni Augusty Oertel. Morderstwa tego dokonał Figlarz w nocy z dn. 14 na 15 czerwca b. r. w Poznaniu, nocując w mieszkaniu J. Czernika przy ul. Mickiewicza, u którego jego matka była zatrudniona w charakterze służącej. Zbrodniarz zamordował swoje ofiary toporem, po czym zbiegł, zrabowawszy na szkodę Czernika 33.000 zł. oraz złote monety i banknoty zagraniczne. Oskarżony zeznał po odczytaniu aktu oskarżenia, że nie miał zamiaru popełnić morderstwa, lecz tylko chciał zrabować pieniądze.

Sąd skazał Figlarza za podwójne morderstwo dwukrotnie na karę śmierci oraz za kradzież na 3 lata więzienia.

—o∞o—

Lwów

PODZIAŁ MIEJSC NA AKAD. HANDLU ZAGRAN.

W dniu wczorajszym nastąpił na Akademii Handlu Zagranicznego we Lwowie podział miejsc. Stało się to na skutek uchwały Rady Profesorów. Rektorat A. H. Z. wydał zarządzenie o podziale miejsc: Brzmi ono: „Na podstawie uchwały z dnia 7 bm. Rada Profesorów wyznacza miejsca tym. pp. Studentom (tkom), którzy podpisali listy znajdujące się w Sekretariacie następująco: 1) W sali Nr 6. (I rok) podpisani na liście zajmą 10 ławek po lewej i 10 po prawej stronie, oraz 9 ławek środkowych, wszystko licząc od katedry. Reszta młodzieży zajmie dowolnie pozostałe ławki. 2) W sali Nr 4 (aula II rok) podpisani na liście zajmą 8 ławek środkowych i 7 ławek po lewej, oraz 7 po prawej stronie, wszystko licząc od katedry. Reszta młodzieży zajmie dowolnie pozostałe ławki. 3) W sali Nr 5. (III rok) podpisani na liście zajmą po prawej i lewej stronie po 7 ławek, licząc od katedry. Reszta młodzieży zajmie dowolnie pozostałe ławki. W czasie wykładów podzielonych na grupy na roku I podpisani na liście zajmą licząc od katedry pierwsze ławki w trzech rzędach w sali Nr 6, względnie w dwóch rzędach w innych salach, aż do wyczerpania potrzebnej podpisanym ilości miejsc. — Reszta młodzieży zajmie dowolnie pozostałe miejsca. — Słuchanie wykładów stojąco z powodu braku miejsc, lub innych uzasadnionych przyczyn dozwolone jest, jednakowoż stojący zajmować muszą miejsca w głębi sali, możliwie z dala od katedry".

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IV.
w Krakowie, ul. Smolki L. 10.
PKO 415.116. — Tel. 123-46.
Dnia 24 listopada 1937 r.
Sygn. IV Km. 851/36.
Sygn. Sąd. III. 4. E. 567/36.

Wierzyciel: Dawid Goldberger w Krakowie, ul. Jagiellońska 11.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IV. Jan Talaga mający kancelarię w Krakowie ul. Smolki Nr. 10. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1938 r. o godzinie 12. w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, sala 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Katarzyny Szmejowej, nieruchomość Obj. Lwh. 490, ks. gr. gm. kat. Łagiewniki, położonej we wsi Łagiewniki koło Krakowa, składającej się z parcel oznaczonej lkat 337/23, 337/24, 337/25, 337/26, 337/27 i 337/28 o łącznej powierzchni 3594 m. kw. Realność ta stanowi rolę orną, gleba klasy VI. leżącą odłogiem mało urodzajną o podglebiu gliniasto-piaszczystem. Na wymienionej realności niema żadnych budynków. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę gruntową przy Sądzie Grodzkim w Krakowie, tamże przechowywaną.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6469 gr. 20, cena zaś wywołania wynosi zł. 4851 gr. 90.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię wysokości zł. 646 gr. 92.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. Oddział egzekucyjny na trzy tygodnie przed licytacją.

Dnia 24 listopada 1937 r.

Jan Talaga.
Komornik Sądu Grodzkiego

Wiadomości z kraju

Jeszcze jeden proces „kirtiklisowski"

Przed Toruńskim Sądem Okr. toczyć się będzie jeszcze jeden proces z t. zw. „cyklu kirtiklisowego" (Kirtiklis, b. wojewoda pomorski). Na ławie oskarżonych zasiądzie b. naczelnik Wojew. Wydziału Komunik.-Budowlanego inż. Kaz. Maćkowski, pociągnięty do odpowiedzialności z artykułu kodeksu karnego, mówiącego, iż urzędnik który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego podlega karze więzienia do lat 5.

Znowu morderstwo w Białej

Na ul. 11 listopada w Białej został zabity 30 letni Piotr Studencki. Zabójcą jest niejaki Polichleb Alojzy z Białej, który uderzył Studenckiego w trakcie bójki nożyczkami w twarz. Bezpośrednim powodem śmierci Studenckiego był prawdopodobnie atak serca. Zabójcę aresztowano.

Choroba posła Libermana

Od kilku dni przebywa w szpitalu w Wiedniu — jak donosi „Robotnik" — Herman Liberman. Dnia 8 grudnia musiał poddać się operacji, bo od siedmiu lat miał uszkodzenie tkanki w karku wskutek uderzenia; powstała narośl, którą trzeba było na gwałt usuwać. Operacja przeszła dobrze i stan chorego — mimo dużych cierpień — jest normalny.

Ofiary fatalnej pomyłki pielęgniarki

W Głównym Schronisku przy ul. Wolskiej 18, w Warszawie zdarzył się fatalny wypadek. Jedna z pielęgniarek schroniska otrzymała polecenie dokonania zastrzyków na dwuletniej Ryfce Weisenblum i 6-miesięcznej Mariem Figura. — Zastrzyk miał być dokonany glukozą. Z nieustalonych okoliczności pielęgniarka zamieniła ampułki i wstrzyknęła dzieciom inny zastrzyk. W kilka godzin później dzieci zmarły. W miejscu zastrzyków stwierdzono drętwicę. Z polecenia lekarzy zwłoki zabezpieczono i przywieziono do Instytutu Medycyny Sądowej. Pielęgniarka będzie pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Komornik skazany za defraudację

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanął b. komornik sądowy J. Bartkowiak pod zarzutem sprzeniewierzenia 5.000 zł. W wyniku rozprawy sąd skazał Bartkowiaka, który przyznał się do winy, na 2 lata i 6 mies. więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat i zapłacenie tytułem powództwa cywilnego przeszło 5.000 zł.

———o———

Przemyśl

OSOBISTE. Komisarz powiatowy P. P. w Jarosławiu p. St. Skąpski przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Kielc.

POGOTOWIE OPIEKUŃCZE DLA CHŁOPCÓW. Z inicjatywy Zarządu miasta, przy współpracy Z. P. O. K. i Koła T. S. L. im. Mickiewicza, zostało otwarte w Przemyślu przy ul. Iwaszkiewicza, Pogotowie Opiekuńcze dla błąkających się po ulicach chłopców w wieku lat 7—17. Lokal pomieści 30 chłopców, którzy będą mieli ustalony program zajęć i przebywać tam będą aż do ostatecznego zadecydowania o ich losie, t. j. ewentualnego odesłania do właściwej gminy przynależności, względnie oddania w opiekę rodzicom. W godzinach rannych będą mogli udać się do swoich zajęć, po poł. przebywać będą w świetlicy, gdzie rozciągniętą będzie nad nimi akcja oświatowo-wychowawcza oraz dożywianie. Zarazem będzie urządzoną sypialnia.

KOMITET OBYWATELSKI POMOCY ZIMOWEJ rozdzielił w ub. tygodniu między zarejestrowanych bezrobotnych kartofle, a nadto w bieżącym miesiącu rozdane będą, w stosunku do liczby osób pozostających na utrzymaniu głowy rodziny: węgiel w ilości 80—100 kg, mąka 1—3 kg, cukier ½ do 2 kg, słonina ½ — 2 kg, kasza 1—3 kg i chleb 12—40 kg, w czym mieścić się już będą racje świąteczne. — W styczniu kontyngent będzie nieco mniejszy. Dotychczas jest zarejestrowanych 1356 bezrobotnych, korzystających z pomocy zimowej w Przemyślu oraz około 300 w powiecie. Przewodniczącym komisji rozdzielczej w mieście jest ławnik p. Romaszewski, w powiecie radny p. Złotnicki.

OTWARCIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO I ŚWIETLICY DLA DZIECI W JAROSŁAWIU. Koło T. S. L. wraz z Tow. Oświaty Pozaszkolnej otwierają w Jarosławiu Uniwersytet Ludowy w dniu 19 b. m. Wykłady odbywać się będą w każdą niedzielę i święta po poł., przez całą zimę. Rodzina Wojskowa otworzyła Świetlicę przeznaczoną dla dzieci najbiedniejszych. Świetlica ma dwie sale, osobną dla chłopców, osobną dla dziewcząt. Dziewczęta robią na drutach skarpetki i rękawiczki, chłopcy ozdoby na drzewko. Świetlica, która pozostaje pod kierunkiem p. dr Lewickiej, otacza swą opieką 400 dzieci, które otrzymują tam również obiady i podwieczorki.

ZE SPORTU. Walne zebranie sędziów piłkarskich odbędzie się w Przemyślu w niedzielę, dnia 19 bm. Prezes Sport. Klubu Harc. „Czuwaj" p. dr Krajcarek zrezygnował ze swego stanowiska, zastępstwo objął tymczasowo p. Angerman. **Ak.**

Właściciel 17 kamienic
w Berezie Kartuskiej

Prowadzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych akcja kierowania do miejsc odosobnienia niebezpiecznych i **niepoprawnych przestępców kryminalnych oraz spekulantów i innych szkodników gospodarczych,** obejmuje stopniowo teren całego państwa. W chwili obecnej znajduje się w Berezie Kartuskiej szereg przestępców szczególnie uciążliwych dla ludności, bądź dezorganizujących życie gospodarcze. M. in. osadzono w Berezie Kartuskiej **Juliana Susuła,** który od 30 lat trudni się na terenie Krakowa kradzieżami, przerzucając się z kieszonkowca na włamywacza i kasiarza. Susuł był w czasie swej dotychczasowej kariery złodziejskiej 48 razy sądownie karany. — Również z terenu krakowskiego umieszczony został w Berezie **Julian Franciszek Dzierżyński.** Był on już 11 razy karany za dokonanie szeregu włamań, przy czym przesiedział już wiele lat w więzieniu.

Z województwa warszawskiego skierowany został do Berezy **Wolf Jagidowicz, zawodowy paser, koniokrad i fałszerz,** grasujący na terenie osiedli podwarszawskich. Jagidowicz karany był 6 razy na łącznie 12 i pół lat więzienia.

Z Katowic osadzono w Berezie **Abrahama Selkowicza, trudniącego się zawodowo przemytem sacharyny, kamieni do zapalniczek i wyrobów futrzanych.** Z Kalisza osadzono w Berezie **Leona Jedwabia, właściciela 17 kamienic i 2-ch majątków ziemskich za przestępstwa dewizowe, przekupstwo i fałszywe oskarżenia.**

———o———

Z procesu b. starosty Czarnockiego

Złodziejska gospodarka
groszem publicznym

Proces gdyński przynosi codziennie także rewelacje o złodziejskiej gospodarce b. starosty Czarnockiego groszem publicznym i o b. wojewodzie Kirtiklisie, że przebieg rozprawy śledzony jest z uwagą nie tylko przez ludność Pomorza, lecz przez całą Polskę.

W poniedziałek w szóstym dniu procesu zeznawali dalsi świadkowie urzędnicy starostwa.

PALIŁ DOKUMENTY NA POLECENIE STAROSTY.

Św. Zaborowski, sekretarz starostwa, prawa ręka starosty Czarnockiego, stwierdza, że były starosta dawał prezesom różnych organizacyj pieniądze, niekiedy, bez pokwitowania. Świadek spalił kiedyś dokumenty na polecenie starosty.

Zaborowski widział pewnego dnia pliki dokumentów w kasie ogniotrwałej starostwa. Wkrótce potem pliki te zniknęły i jak świadek przypuszcza, zostały spalone. Ze względu na informacje, mogące mieć znaczenie dla obrony państwa, sąd przesłuchiwał częściowo tego świadka przy drzwiach zamkniętych.

Św. Biliński, z zawodu dziennikarz, pracujący w starostwie zenaje, że **otrzymywał różne sumy na ogólną kwotę kilka tysięcy złotych na zakup druków, kwestionariuszów, pism i t. p. Pracował** on czynnie w L. O. P. P., w Lidze Morskiej i Kolonialnej i Sokole. Wszystkie pieniądze jakie otrzymywał, wypłacano mu czekami z kasy wydziału powiatowego.

BANKIET NA 100 OSÓB.

Św. nauczyciel Bergen był organizatorem i twórcą Legionu Młodych w Kartuzach. Zeznaje on na okoliczność inauguracji tej organizacji w obecności wojewody pomorskiego Kirtiklisa i gen. Pasławskiego. W kolacji, wydanej z tej okazji przez starostwo, wzięło udział przeszło 100 uczestników uroczystości, z których nikt za kolację nie płacił. Świadek przypuszcza, że pieniądze wydatkowane na ten cel, pochodziły z funduszów starostwa.

Św. portier Plichta twierdzi, że **otrzymywał czeki ze starostwa na pokrycie rachunków z tytułu utrzymania i mieszkania sekretarza oraz szofera urzędu wojewódzkiego. W czasie zeznań portiera Plichty,** obrona składa wniosek o przedłożenie ksiąg hotelowych na okoliczność, że b. starosta sam osobiście płacił za utrzymanie sekretarza i szofera urzędu wojewódzkiego.

URZĘDNIKA ZWOLNIONO ZA UJEMNE WYRAŻANIE SIĘ O STAROŚCIE-DEFRAUDANCIE.

Jako dalszy świadek zeznaje b. księgowy wydziału kasowego starostwa w Kartuzach, Chrapkowski. **Pracując jako biuralista od 25 lat, często oburzał się na niektóre posunięcia kasowe, które księgował.** Świadek zeznaje, że pewnego dnia przyniesiono mu asygnatę **kasową na kwotę zł. 1000, którą podjął b. starosta, a którą on miał zaksięgować na cele bezrobotnych.**

Kiedy świadek zwrócił uwagę kasjerki na niewłaściwości treści asygnaty, kasjerka Sowińska odparła, **„żeby siedział cicho, że go to nic nie obchodzi i żeby księgował to, co mu każą, co ma czarno na białym napisane".** Wówczas świadek Chrapkowski, po zaksięgowaniu tej pozycji, podpisał obok uwagę: „starosta", żeby kontrolna komisja wojewódzka mogła się zorientować, na jaki cel właściwie poszły te pieniądze.

Świadek stwierdził dalej, że mimo to, iż był księgowym, nie miał żadnego głosu w wydziale kasowym, którym rządziła po dyktatorsku kasjerka Sowińska. Często powtarzano mu, „że jest ona na etacie do wymarcia". W jakiś czas później został zwolniony z zajmowanego stanowiska za ujemne wyrażanie się o staroście.

NIEZNANE LOSY PIENIĘDZY DLA ZUBOŻAŁYCH ROLNIKÓW.

Osk. Czarnocki zaprzeczył temu zeznaniu świadka twierdząc, że księgowy Chrapkowski należał do tzw. urzędników etatowych dożywotnich i że zwolnienie go nastąpiło z tego powodu, że był złym urzędnikiem i nałogowym pijakiem.

W końcu swych zeznań świadek mówi o pobranej z kasy kwocie zł. 285, rzekomo na cele pomocy zubożałym rolnikom, która to kwota została doręczona b. staroście Czarnockiemu. Co się dalej stało z tymi pieniędzmi świadek nie wie.

Jako następni świadkowie zeznawać będą dr Bicz z Kartuz, uważany przez osk. Czarnockiego za swego osobistego wroga, który rozsiewał uwłaczające wersje o oskarżonym w związku z walką o otrzymanie notariatu w Kartuzach. O nominację tę ubiegali się dr Krygowski i dr Bicz. Notariat jednak uzyskał adw. Krygowski, rzekomo z racji poparcia jego kandydatury przez b. starostę.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Z szerokiego świata

GŁOS OJCA ŚW. NIE ROZLEGNIE SIĘ W NIEMCZECH.

Katolickie sfery niemieckie są niezwykle poruszone zarządzeniem rządu Rzeszy, zakazującym transmisji przez radio niemieckie orędzia Ojca św., wygłoszonego do wiernych całego świata w noc wigilijną. Nikt nie umie sobie wytłumaczyć przyczyny takiego zarządzenia ani tym bardziej jego celowości.

——oOo——

W POBLIŻU REGENSBURGU W BAWARII WYDARZYŁ SIĘ WYPADEK SAMOCHODOWY, spowodowany złymi warunkami atmosferycznymi. Na zlodowaciałej drodze kierowca samochodu stracił panowanie nad maszyną. Samochód wjechał na grupę 5 przechodniów. 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, jedna zmarła w szpitalu, a stan innej jest beznadziejny. Piąta osoba odniosła lżejsze rany. — Kierowca wyszedł bez szwanku.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU REWOLWEROWEGO NA PREMIERA NACHASA PASZĘ nie zostało jeszcze zakończone, to jednak można już uważać za pewne, że zamachowiec, Izzu'd-din al-Kadir, działał na własną rękę. Ci co go znają oddawna, stwierdzają, że zawsze zdradzał brak równowagi umysł. przy wybujałym indywidualiźmie. Stosunek jego do przeciwrządowej paramilitarnej organizacji „zielonych koszul“ był — zdaje się — zupełnie luźny, zaś współudział w walce terrorystycznej w Palestynie, o czym sam chętnie mówi jest całkowicie zmyślony.

URZĄD KONTROLI CUDZOZIEMCÓW PRZEPROWADZIŁ W JEDNEJ Z DZIELNIC BUDAPESZTU OBŁAWĘ, w której wyniku sprowadzono do komisariatu policji 334 osoby celem wylegitymowania. Po wylegitymowaniu przeważną część zatrzymanych osób zwolniono.

STAŁE DESZCZE SPOWODOWAŁY WIELKIE STRATY W CAŁYCH WŁOSZECH. W okolicy Rzymu wody Tybru zalały drogę Salaria. Wsie Amidei More i Case Nuove zostały zalane przez wylew Arno. W miejscowości Montepescali woda przerwała tamę i uszkodziła w paru miejscach tory kolejowe.

NA PRZEDMIEŚCIU JEROZOLIMY ZOSTAŁ RANNY CIĘŻKO pewien osadnik żydowskich. Donoszą też, że banda licząca stu terrorystów przekroczyła granicę palestyńską. Banda ta otrzymywała subsydia i dyrektywy z Europy.

NA PRZEŁĘCZY FORDOI W BRENNERZE lawina spadła na grupę 20 narciarzy. 10 osób zostało zabitych.

—ooOoo—

Wulkan Stromboli daje znać o sobie

Jak donoszą z Messyny, we wtorek o g. 8 rano wybuchł wulkan Stromboli. Wybuch był bardzo silny. Krater wulkanu wyrzucił wielkie strumienie lawy. Dwukrotnie dały się słyszeć nadzwyczaj silne detonacje. **Wybuch nie pociągnął za sobą wszakże ofiar ludzkich ani większych strat materialnych.**

—ooOoo—

Przemówienie Ojca św. na konsystorzu tajnym

„Dla Hiszpanii świta już nadzieja lepszych czasów“

W tajnym konsystorzu papieskim w dniu 13 bm. na którym nastąpiło ogłoszenie 5 nowych kardynałów, wzięło udział 31 kardynałów. Witając kardynałów ponownie razem zebranych na konsystorzu po dość długiej przerwie, Ojciec św. w swej alokucji zaznaczył na wstępie, iż ma wiele powodów do dziękczynienia Panu Bogu. Przede wszystkim za pomoc Bożą, której doświadczył czasu swej choroby, następnie za szczęśliwy przebieg i rezultaty ostatnich kongresów eucharystycznych, w których jako Głowa Kościoła uczestniczył przez swoich legatów i które były publicznym świadectwem pobożnej czci dla wspólnego wszystkim Ojca, a jednocześnie wspaniałym stwierdzeniem wiary, zgody i jedności katolickiej. Ojciec św. musi jednak także wspomnieć o swoich troskach i bólach. Gdy zwraca wzrok ku Delekiemu Wschodowi, widzi ile szkód ponieśli naraz heroldowie słowa Ewangelii, ile strat odczuły kwitnące tam społeczności wiernych i ilu większych jeszcze szkód trzeba się obawiać ze względu na skutki, towarzyszące poczynaniom wojennym. Skierowując z kolei uwagę na Europę z nie mniejszym smutkiem widzi Ojciec św. fakty bezbożne i szkaradne w Rosji oraz zagrażające życiu chrześcijańskiemu w Niemczech, widzi kochany lud katolickiej Hiszpanii targany smutnymi i troską napawającymi przeżyciami, aczkolwiek prześwitują już nadzieje czasów lepszych. Zasmucony tymi wielkimi bólami, Ojciec św. ucieka się do Boga w modlitwie, by zechciał dopomóc w tylu nieszczęściach i oddalał od Kościoła i ludzkości grożące mu burze, gdyż już nie tylko wśród osób prywatnych, ale i wśród rządzących pewnymi narodami zaniedbuje się święte obowiązki religijne i, o zgrozo, usiłuje się powstawać przeciw majestatowi boskiemu.

Kant doprowadza do bezbożnictwa w imię nauki

Z drugiego dnia Tygodnia Społ. w Wilnie

Referaty II dnia „Tygodnia Odrodzenia“ w Wilnie dotyczyły głównego zagadnienia: moralności, które było naświetlone z rozmaitych punktów patrzenia od strony najgłębszych pobudek światopoglądowo-rozumowych ze specjalnym uwzględnieniem moralności Kanta.

Dzień rozpoczął referat prof. dra M. Zdziechowskiego p. t.: „Od renesansu do rewolucji francuskiej““. Osoba sędziwego profesora jak i popularność jego dotychczasowych wystąpień wywołały po ukazaniu się go na podium Sali Kolumnowej USB. nastrój skupienia i wyczekiwania. Przemówienie prof. Zdziechowskiego niezwykle interesujące i aktualne, zawierało właściwie główne myśli, poruszane przez niego w ostatniej książce: „W obliczu końca“, pełne było jednak nowych spostrzeżeń, które nasunęły mu ostatnie wypadki. Prelegent uderzył głównie w bolszewizm, który według niego, szerzy się dziś w Europie, a więc i w Polsce, pod postacią barbaryzmu w stosunkach pomiędzy ludźmi i deptaniu godności człowieka, przez niszczenie idei Boga w duszach jednostek (Sosja Sow.). Prof. Z. przytaczał przykłady tego zdziczenia i zarazem spłycenia życia, biorąc je z terenu również i życia młodzieży polskiej (n. p. pewne metody walki antysemickiej). Przemówienie to, aczkolwiek odznaczało się pesymizmem w patrzeniu na przyszłość kultury europejskiej, to jednak było w tym przejmującym pesymiźmie... budujące; budziło bowiem myśl reakcji. Prof. Z. zakończył zresztą słowami, że „nadziei nie należy tracić“.

Następny referat prof. A. Żółtowskiego, p. t. „Moralność według Kanta“, był w pewnych momentach próbą obrony Kanta, co znów w popołudniowym referacie ks. prof. dra J. Świrskiego spotkało się z przeciwstawieniem argumentów charakteryzujących system kantowski jako „filozofię rozbratu“ i przedstawianie świata na opak. Kant przedstawia — według ks. prof. Ś. — tym większe niebezpieczeństwo, gdyż doprowadza do bezbożnictwa w imię nauki. To stanowisko referenta wywołało replikę ze strony prof. Żółtowskiego, w części dyskusyjnej, zaraz po wykładzie prof. dra W. Tatarkiewicza n. t.: „Utylitaryzm moralny“. Dyskusja na temat wartości systemu filozoficznego Kanta w ogóle i jego systemu moralnego w szczególności dała słuchaczom doskonałą sposobność zapoznania się z zasadami patrzenia na świat tego wielkiego myśliciela — od strony krytycznej.

———◆———

Z wędrówki po Centralnym Okręgu Przemysłowym

Mórg ziemi zamiast zdrowia

Mościce, grudzień.

O Mościcach pisano już wiele. Ten kolos przemysłowy, włączony ostatnio do terenów Okręgu Centralnego, stanowi jedyny punkt na mapie tego okręgu, gdzie się nie zaczyna wszystkiego od początku. 10 lat pracy fabryki zmieniło strukturę społeczną okolicy, przerzuciło zainteresowania miejscowej ludności na inne, niż dawniej, tory. Zmianę tę odczuć można nie tylko na terenie samej gminy Mościce, ale i w odległych o kilkanaście km od fabryki wioskach. W 1927 r. było w Mościcach ok. 800 osób — 800 „bideuszów“, żyjących trochę z marnej roli, trochę z dorywczych zarobków i trochę tak... z przyzwyczajenia. Urodziłeś się, to i żyć jakoś musisz.

Dziś gmina Mościce liczy ponad 4 tys. osób, a wszyscy zdolni do pracy mają jakieś zatrudnienie. Kwestię mieszkaniową, rozwiązuje zarząd fabryczny w sposób dogodny dla swoich pracowników. Za torem kolejowym stoją szeregi czystych, małych domków, za tą znów kolonią czerwienią się świeżo wznoszone mury dalszej serii budynków. Buduje się tutaj bez przerwy od 10 lat i jeszcze długo będzie się budować, — Mościce wciąż rosną.

Nie wszyscy jednak pracownicy mieszkają w domkach fabrycznych — nie ma dla wszystkich miejsca, a poza tym, robotnicy rekrutujący się z okolicznej ludności, zawsze będą mieszkać w swych domach na wsi. Takie jest ich przyzwyczajenie...

O tym rysie warto pomówić obszerniej, bo niestety, robotnikowi wiejskiemu pracującemu w fabryce, grozi w niedługim czasie zmarnienie fizyczne. Wygląda to może paradoksalnie, gdy się pomyśli o dobrych zarobkach, o opiece lekarskiej jaką posiada z tytułu zatrudnienia, ale przy bliższym przyjrzeniu się, niebezpieczeństwo staje się coraz wyraźniejsze.

W Mościcach jest ok. 1600 ubezpieczonych — z rodzinami blisko 6 tys. ludzi objętych opieką lekarską. Efekty tej opieki są duże, ale niewspólmierne do tego, co wydaje się na to leczenie. — Jakież są tego przyczyny? — Jedna, ale bardzo zasadnicza: robotnik — chłop z pobliskiej wsi. Robotnik mościcki, to nie tylko ten uświadomiony pracownik ze Śląska czy z Zagłębia, obracający swoje dobre zarobki na podniesienie swej stopy życiowej, ale to też: przesadnie oszczędny chłop ze Zbylitowskiej Góry czy Korczyc. Ci ludzie mimo nabytej praktyki rzemieślniczej, mimo dobrych stosunkowo zarobków, żyją po dawnemu jak mało rolni chłopi. Jedzą byle co, ubierając się byle jak. Bo każdy oszczędza, bo każdy z nich nosi w sobie wyśnioną wizję chałupy czy morgi gruntu. To zapatrzenie się w przyszłość odbywa się ze szkodą dla teraźniejszości. Robotnik tego typu zadowala się śniadaniem złożonym z cienkiej kawy i kawałka suchego chleba, głód obiadowy spędzi też byle czym i dopiero po pracy, gdy wróci do domu, odległego nieraz o kilkanaście klm., napełni żołądek kartoflanką. Marne odżywianie w połączeniu z ciężką pracą w chemicznym przemyśle w rezultacie nie może dać takiego stanu zdrowotnego, jakiego można by się było spodziewać widząc intensywną akcję ubezpieczeń.

Pracujący na terenie samej fabryki lekarz-higienista, chcąc przeciwdziałać temu wyniszczeniu sił robotnika, próbuje wywierać presję na tych „wiejskich“, aby jadali obiady w kuchni fabrycznej, ale zdaje się, rezultaty tej presji nie są zbyt wielkie. Bo chodzi o kilkadziesiąt groszy, które w pojęciu „wiejskiego“ idą na marne. Lepiej je odłożyć!

Jak bardzo silny jest w tych ludziach instynkt tej źle pojętej oszczędności, dowodzi taki fakt: swego czasu jeden z robotników, posiadający zdaje się ze 2 morgi ziemi, umarł na skutek wypadku. W fabryce pracował akurat 5 lat, przy czym zarobki jego, po odliczeniu potrąceń, wynosiły ok. 1400 zł. rocznie. Wydawałoby się, że nie wiele można zaoszczędzić w tych warunkach, nawet gdy się ma z tych swoich morgów trochę kartofli i kapusty. Może tysiąc, może półtora — więcej trudno byłoby zebrać. Ale nie dla tego chłopa-robotnika, który zaoszczędził równiuteńko... 7 tys. zł. Czyli że z zarobionych w fabryce pieniędzy nie wydał prawie ani grosza na utrzymanie. On sam i jego rodzina żyli dawnym biednym życiem — rozpychali żołądek kartoflami, ale za to odkładali skrupulatnie każdy grosz.

W takich warunkach praca lecznictwa ubezpieczeniowego natrafia na poważne trudności. — Bo na niewiele się przyda używanie lekarstwa, przy systematycznym wyniszczaniu organizmu, żadna mikstura nie zastąpi kawałka masła. A niestety, miejscowy chłop-robotnik wyznaje wciąż tę zasadę: oszczędność zamiast mięsa i tłuszczów, chałupa lub mórg ziemi zamiast zdrowia.

L. M.

Z prasy zagranicznej

Dlaczego Japonia „musiała“

Japończycy twierdzą, że ich najazd na Chiny sprowokowali sami Chińczycy. Jest to argument propagandowy zachłannego imperializmu japońskiego. Istotną przyczyną napadu na Chiny była nie tylko chęć Japonii zapewnienia sobie nowych obszarów ekspan ji, ale zarazem obawa przed Chinami. Nie przed Chinami obecnymi, ale przed tymi Chinami, które nadchodziły. Gdyby wypadki w Chinach i rozwój ich życia toczył się nadal po tej linii, po której kroczył w latach ostatnich, Chiny wyrzuciłyby zapewne za lat kilkadziesiąt Japonię z kontynentu azjatyckiego. Japonia uznała, że bije dla niej ostatnia godzina zapobieżenia możliwości, by Chiny stały się groźną dla niej potęgą. Że rzeczywiście Chiny w ciągu kilku ostatnich lat weszły na drogę odrodzenia, świadczą o tym obserwacje korespondenta „Voelk. Beobachter“ na Dalekim Wschodzie, księcia Uracha, doskonale orientującego się w stosunkach wschodnio-azjatyckich. Pierwszą część tych uwag — niezmiernie ciekawych, a pochodzących ze źródła filo-japońskiego — przytaczamy. dziś — **Red. „Gł. N.“.**

I.

Na ogromnych obszarach Chin rozlega się groźny szczęk broni milionowych armii. Po ziemiach olbrzymiego państwa kroczy wojna. Bombardujące i myśliwskie eskadry samolotów śmigają w bystrym locie ponad ziemią i zrzucają na sędziwe, pamiętające tyle wieków mury miast, niszczące bomby. Stare drogi, po których kroczył ongiś Marco Polo, kanały, które przed wielu setkami lat wykopały ręce licznych pokoleń, roją się od niezliczonych tłumów żołnierskich. Suną kolumny za kolumnami przy chrzęście narzędzi wojennych. Wszak to XX wiek, wiek techniki!

Na niebie łuny pożarów. Dokonuje się istna wędrówka narodów. Chińczycy, przywykli od 25 lat niepokojów wojennych do ustawicznej paniki, uchodzą w zbitej masie, to w tę, to w ową stronę ze swoim jakże skromnym dobytkiem. Wojna... wojna na Wschodzie azjatyckim. Wojna na ziemi i wojna w powietrzu, wojna w głębi kraju i u skalistych i poszarpanych wybrzeży Chin, wojna na żółtych jak glina potężnych rzekach i w piaszczystych pustyniach Mongolii, wojna wokół miast fortecznych, pamiętających wiekowe dzieje ludzkie.

WOJNA, KTÓRA SZALEJE OBECNIE W AZJI WSCHODNIEJ, TO WOJNA OSOBLIWA.

Jakże bardzo różni się ona od zabawy, a nawet wręcz farsy wojennej, którą kraj przeżywał jeszcze przed 10 laty, gdy kocioł chiński wrzał od starć domowych, przez które zdążał ku nowym formom ustrojowym państwa.

Wówczas to wojska najemnicze, złożone z hołoty ostatniego rzędu, z bandytów najgorszego typu, pochodzących z najbardziej pogardzanych warstw chińskiego społeczeństwa, z ludzi, z którymi nikt uczciwy nie chciał się wdawać, maszerowały z prowincji do prowincji pod kierunkiem wodzów, którzy byli jedynie sprytnymi kupcami a nie wojownikami... **Były to czasy, gdy zwalczający się wzajemnie lub prowadzący wojny w imię interesów państw obcych generałowie zasiadali z fajką opium do układów, by dobijać targów o wojsko. o uzbrojenie lub o prawo obsadzenia co tłustszych prowincji** dających obfitsze dochody z handlu opium. Były to czasy, gdy na „froncie“ strzelano uparcie, ale tylko dla pozorów, gdy „wrogie“ sobie armie nie czyniły sobie w istocie poważniejszej krzywdy, ale zato w sposób niemiłosierny plądrowały umęczony kraj.

Gdy armie udawały zawzięcie decydujące boje, ich generałowie składali tymczasem z uśmiechem opiewające na wielkie sumy czeki w bankach zagranicznych i następnie wycofywali się na „dobrze“ zasłużony odpoczynek, albo wyjeżdżali za granicę. Były to wojny bez większego rozlewu krwi, gdyż każdy z owych generałów uważał narażanie na śmierć wyćwiczonych jako tako ludzi oraz drogiej broni na zniszczenie za bezsensowną rozrzutność. Przecież to cenny towar, który można drogo sprzedać.

Gdy więc

WOJNA TOCZYŁA SIĘ NA WIELOCYFROWE CZEKI,

„przegrywający“ generał tylko dla zachowania pozorów, niezmiernie ważnych na Dalekim Wschodzie, polecał poddać torturom i skazywał na śmierć paruset lub kilkuset „zdradzieckich“ żołnierzy. Egzekucjami tymi nie przejmowano się. Życie ludzkie jest na Wschodzie bardzo tanie. Tani są żołnierze, których cały żołd pchali generałowie do swych kieszeni. Wojska wskutek tego skazane były na plądrowanie kraju a po wojnie stawały się straszliwą bandycką plagą kraju.

Obserwowało się te wojny, gdy przed 10 laty płynęło się na dżonkach po kanałach chińskich pełnych trupów, lub gdy na szczeciniastym koniku jechało się przez rojne nawiedzone cholerą obozy uciekinierów ze zniszczonych miast chińskich, w których nie było nikogo, coby mógł pogrzebać rosnące z godziny na godzinę góry martwych ciał ludzkich. Nikt wtedy nie wiedział, dla kogo albo przeciwko komu toczy się wojna, dla kogo i w imię czego ponosi straszliwie dotknięty naród ogromne ofiary.

WOJNA OBECNA NA ZIEMIACH CHIN JEST ZUPEŁNIE NIEPODOBNA DO TEGO, CO BYŁO PRZED 10 LATY.

To co wówczas zdawało się nieprawdopodobnym, jest obecnie rzeczywistością; w ciągu tego krótkiego czasu pojawił się i rozwinął nacjonalizm chiński.

Wszyscy żołnierze od Szechuanu aż do Szanghaju, od Ningsiu aż do granicy francuskich Indochin, — żołnierze, którzy nawet nie rozumieją języka swych towarzyszy broni, gdyż różnica między językiem Chińczyków z północy a Chińczyków z południa jest taka jak np. między językiem norweskim a greckim, wyruszyli na wojnę przeciwko obecmu wrogowi, przeciwko japońskiemu najeźdźcy. **Wojna dla Chin stała się narodową koniecznością. Zagraniczna i wewnętrzna propaganda przeciwko ekspansji japońskiego nacjonalizmu, odrywającemu od Chin prowincję po prowincji, spowodowała, że Chiny pod kierownictwem central nego rządu poczęły znowu odczuwać jedność, poczęły pracować nad odbudową wspólnoty narodowej. Prawda, że były to dopiero początki i że wojna przyspieszyła umocnienie się poczucia jedności narodowej.**

Przegląd prasy

„Czystka“ w Zw. Legionistów

P. Koc, jako komendant Zw. Legionistów, zwolnił ze stanowiska swego pierwszego zastępcy p. Schaetzla, wicemarsz. Sejmu, a zamianował — jak donosiliśmy — gen. Zarzyckiego. Zwolniony został także z funkcyj w komendzie głównej pos. Brzęk-Osiński, którego miejsce zajmie p. Hernisz. Poza tym odszedł także p. Byczyński.

„Według pogłosek — pisze „Dziennik Bydgoski“ — jakie krążą w kołach legionowych, ustąpienie trzech członków Komendy Naczelnej spowodowane zostało **dużą rozbieżnością zdań w zapatrywaniu na sprawę OZN.** Przy tej okazji należy przypomnieć, że tak wicemarszałek Schaetzel, jak i pos. Brzęk-Osiński, jako ludzie bliscy płk. Sławka należeli do grupy legionistów, odnoszących się z dużą rezerwą do poczynań OZN.

Ostatnio na zebraniu organizacyjnym koła parlamentarnego w Resursie Obywatelskiej pp Schaetzel i Brzęk-Osiński wypowiedzieli się w sposób zdecydowany przeciw utworzeniu koła parlamentarnego OZN. Oczywiście, że w konsekwencji **nie zgłosili oni swego akcesu do Koła.**

Komenda naczelna Zw. Legionistów nie chcąc stwarzać sytuacji, w której by członkowie Komendy Naczelnej, nie solidaryzując się z linią całego Związku, prowadzili własną politykę **„zrezygnowała“ ze współpracy wyżej wymienionych osob.** Według pogłosek pos. Brzęk-Osiński ma również ustąpić ze sztabu OZN, w którym dotychczas piastuje pewne funkcje.

Jest to początek „czystki“ u góry Legionowej. Następnie ma się odbyć czystka „dołów“.

Związkiem N. P. rządzą dalej socjaliści

Miarą chaosu wprowadzonego do Z. N. P. przez zamianowanie p. Maciszewskiego kuratorem, są wiadomości w prasie o zebraniach urządzanych w różnych środowiskach Z. N. P.. I tak donosi „Chwila“ — na zjeździe Z. N. P. w Łodzi uchwalono protest przeciw ghettu ławkowemu, jak gdyby to należało do organizacji zawodowej. Według „Warsz. Dziennika Narodowego“ na tym samym zebraniu **zastanawiano się, czy Z. N. P. nie powinien przystąpić do II. Międzynarodówki socjalistycznej;** — a delegat warszawski zawiadomił, że wkrótce zacznie w Warszawie wychodzić dziennik w miejsce „Dziennika Porannego“. Równocześnie „Robotnik“ podaje relacje ze zjazdu okręgowego Z. N. P. w Warszawie. W rezolucjach ciągle powtarza się frazes, że Z. N. P. pilnuje „testamentu marsz. Piłsudskiego“ i dlatego chce walczyć ze „wstecznictwem“. Ostatnia rezolucja brzmi:

> VIII. Walny Zjazd Okręgowy w Warszawie wyraża szczere podziękowanie tym wszystkim organizacjom i instytucjom oraz wybitnym przedstawicielom naszego życia politycznego, kulturalnego i społecznego, którzy w ciężkich dla nas czasach okazali nam swoją życzliwość i solidarność w walce o niezależną i demokratyczną organizację nauczycielską, jaką jest Z. N P.“.
>
> VIII. Zgromadzenie Okręgowe ZNP. w Warszawie — dodaje „Robotnik“ — było wielką manifestacją karności organizacyjnej nauczycielstwa zrzeszonego w Z. N. P. na terenie Okręgu Warszawskiego **i solidarności z Zarządem Głównym“.**

Oto, jak się skończyła „wielka akcja“ przeciw zarządowi głównemu Z. N. P., podjęta przez rząd!... Wszystko po staremu!

Porozumienie Berlina z Moskwą (?)

„Nowa Prawda“ podaje z uzasadnionym zastrzeżeniem wiadomości o rzekomych uchwałach „Komitetu obrony“ w Moskwie w sprawie obecnej sytuacji. Główne dwie pierwsze uchwały miałyby brzmieć:

> I. Zaproponować III-ej Rzeszy zmianę stosunku do Z. S. R. R. i zaprzestanie propagandy antykomunistycznej — w zamian za co Sowiety nie będą ingerować w sprawie ewentualnej zmiany granic Rzeszy na Wschodzie (Polska! — przyp. Red.) i Zachodzie.
>
> 2. Zadeklarować w Rzymie desinteresement sowieckie w kwestii opanowania przez Italię Morza Śródziemnego i zgodę na wycofanie brygad sowieckich z Hiszpanii w zamian za gwarancję natychmiastowego przerwania kroków wojennych i przeprowadzenia swobodnego plebiscytu ludności“.

Dalsze mówią o podtrzymaniu niemieckich żądań kolonij i t. p... Rewelacje te są najzupełniej nieprawdopodobne. Nie dlatego, by n. p. Niemcy hitlerowskie nie były zdolne do porozumienia z Sowietami, ale dlatego, że to jest niemożliwe w obecnym momencie, kiedy Berlin zaangażował się tak daleko we współpracę z Rzymem, a przede wszystkim z Japonią. Nie! W tej chwili nie ma mowy o porozumieniu Berlina z Moskwą.

Konserwatyści i O. Z. N.

Prof. Stroński przytacza w „Kurierze Warszawskim“ uchwałę Stron. Zachowawczego:

> „W stosunku do rzuconego hasła konsolidacji, uważamy deklarację płk. Koca, za dobrą podstawę działania i gotowi jesteśmy współdziałać czynnie w dziele konsolidacji w kierunku stworzenia silnego i jednolitego rządu, zapewniającego spokój, ład i praworządność, rządu, działającego z rozwagą i wolnego od doktrynerstwa“.
>
> „Wyrażone tu jest — pisze prof. Stroński — pewne nie tylko życzenie, ale może stanowisko, zarówno wobec O. Z. N., jak wobec rządu dzisiejszego, szczególnie przez podkreślenie sprawy jednolitości, podobnie jak stwierdzenie w uchwale, iż odnowione stronnictwo stoi niezłomnie przy konstytucji kwietniowej, porusza sprawę w tej chwili znajdującą się w ogniu rozpraw sejmowych“.

Natomiast „Czas“ pisze, że konserwatyści przyjęli deklarację p. Koca „z entuzjazmem“, ale odnoszą się krytycznie do O. Z. N.

———O———

Z przemówienia nowego „nieśmiertelnego"

Dyplomacja i etyka

Żyjemy w okresie gier dyplomatycznych szczególnie jaskrawych. Cechuje je najczęściej nieszczerość w myśl zdania Talleyranda, który uważał, że — na to dyplomata ma język, by nim kłamał... Innego zdania jest, świeżo do „Akademii Francuskiej" przyjęty admirał Lacaze, który — stosownie do zwyczaju — przy wejściu do Akademii, wygłosił przemówienie zasługujące na uwagę tak ze względu na ciekawe ujęcie tematu, jak i sam temat.

Dyplomacja — mówił — ma do czynienia z ludźmi i jej przedmiot stanowią debaty i układy, dotyczące umiejętności współżycia, przeto siłą rzeczy każdy dyplomata zahacza o problemy moralności, które jak wiadomo regulują nie tylko sposób postępowania wobec siebie, ale i wzajemne stosunki między ludźmi. Admirał Lacaze w swych wywodach powołuje się na tezy jednego z najwybitniejszych dyplomatów francuskich, Juliusza Cambon, który wychodzi z założenia, że

INTRYGA NIE STANOWI BYNAJMNIEJ ISTOTY DYPLOMACJI.

Dyplomata w wielkim stylu — to człowiek, który wprowadza w grę wszystkie atuty słuszności i umiejętność dostrzegania słabych stron przeciwnika, ale który równocześnie wychodzi z założenia, że świadome wprowadzanie w błąd tego przeciwnika może dać tylko pozory zwycięstwa, gdyż z biegiem czasu wszelkie układy oparte na oszustwie załamują się. Co innego jest dyskrecja, subtelność, umiejętność przewidywania, znajomość psychologii przeciwnika, a co innego fałsz i z góry ukartowane postanowienie obniżania wartości tego przeciwnika. Tendencja do szyderstwa, ukrytego w duszy, zawsze idzie w parze z poczuciem własnej niemocy. Człowiek silny, wygrywając swą partię z przeciwnikiem w dyplomacji odnosi się do niego z szacunkiem, wnioskując logicznie, że godność jego własna i tego człowieka, z którym ma do czynienia, musi być w czasie debatów zachowana.

Gra interesów w dyplomacji — to nie znaczy bynajmniej z jednej strony całkowita przegrana, a z drugiej kompletny zysk. Należy bowiem przewidywać, że normalny bieg gry dyplomatycznej odbywa się raczej wówczas, gdy u jej zakończenia przewidujemy wspólnotę interesów obu partnerów... Jules Cambon w swej rozprawie p. t. „Le Diplomate" zaznacza ponadto, że warunkiem prawdziwej dyplomacji powinno być

USUNIĘCIE Z UKŁADÓW PIERWIASTKA PYCHY I ZAROZUMIAŁOŚCI.

Mówi on: „wiele jest siły w skromności" (Il y a beaucoup de force dans le modestie)... To co zwykle znamionuje ludzi świadomych celu — to skojarzenie poczucia siły własnej ze skromnym mniemaniem o swej osobie. To znaczy, że człowiek powinien zdawać sobie sprawę z zakresu możliwości materialnych i duchowych, jakie zdołałby przy odpowiednim wysiłku przejawić, ale równocześnie winien zachować pamięć o źródłach, z których te siły pochodzą. Każdy z nas formuje swą siłę indywidualną z trzech źródeł: po pierwsze z przyrodzonych zdolności, jakie otrzymuje od Boga, powtóre, ze środowiska i warunków, które go kształcą; po trzecie, z wysiłku własnej woli. Człowiek silny a jednocześnie skromny, to ten, który czyni możliwie największe wysiłki woli w rozwijaniu własnej siły, ale który równocześnie w każdej chwili odczuwa swą zależność od sił wyższych i od otoczenia.

W sztuce dyplomacji tak pojęta siła i skromność odgrywają rolę decydującą. Układy i traktaty między poszczególnymi grupami i państwami całymi załamują się najczęściej wówczas, gdy partnerzy, biorący udział w grze dyplomatycznej, przeceniają zbytnio możliwości swej własnej woli, swej własnej przebiegłości i sprytu z pominięciem tych potężnych wpływów, jakie wywiera na daną sprawę środowisko, pragnienie mas, wola żywio-

Historia się powtarza

Senat starego Rzymu, cezar i — ryba

Pewnej bezsennej nocy miałem zamiar zabrać się do pewnego aktualnego studium biograficznego; wydobyłem więc ze szafy kilka tomów Plutarcha i Tacyta. Rzeczywiście, ze zdumieniem odkryłem, że w Plutarchu znaleźć można jak żywo całą historię współczesną — obraz stosunków panujących w niektórych państwach autorytatywnych rządzonych wolą jednostki.

Przecież te wszystkie osobistości z historii, toć dobrze nam znane postacie współczesne; wszak metody rządzenia i sprawowania władzy używane w starożytności, przypominają do złudzenia metody używane w dzisiejszych państwach dyktatorskich; toć owi historyczni Lizyp i Scypion żyją i obecnie, a różnią się chyba tylko nazwiskami. Czyż to nie analogiczna walka demokracji z dyktaturą jednostki? Czyż to nie w ten sam sposób pewne kliki chwytały za broń i dokonywały rewolucji? Czyż to nie analogiczne intrygi, procesy polityczne i mordy, jakie obserwujemy w niektórych państwach XX. wieku. Czyż nie podobne owe wielkie mowy polityczne i mętne dyskursy, których jesteśmy świadkami, a które i wówczas wygłaszano z równym ferworem i zacięciem, a tylko z tą różnicą, że wówczas wygłaszano je bez mikrofonów i głośników?

W biografiach wielkich mężów stanów z czasów zamierzchłych wyłaniają się, od czasu do czasu sylwetki drobnych przeciętnych, szarych ludzi t. zw. „obywateli", którzy składają się na masę-naród. Ci właśnie — Bogu ducha winni, szarzy nieboracy — obywatele, czy „towarzysze" dawali się i wówczas wodzić za nos jednemu lub kilku cynicznym drabom, którzy dochodzili do władzy przez mordy i intrygi. Owcześni obywatele i różne szare pionki u żłobu, czynili już wówczas to wszystko, co im ich „wielcy wodzowie" nakazywali, schlebiając im przy tym przy każdej okazji. To małe, lecz dobrane towarzystwo, padało i wówczas plackiem przed swoim wodzem, — imperatorem — w duszy go nienawidząc — by tylko napchać sobie kiesy, zaś w wolnych chwilach, szpiegować, intrygować i żreć się wzajemnie między sobą o miejsce jak najbliższe żłobu...

Co pewien czas, odbywały się różne prawdziwe, lub „lewe" zamachy, wielkie procesy polityczne i podobnie jak w spółczesnej Rosji wzajemne mordy niedawnych przyjaciół, jak obecnie, na podstawach wyroków „sądowych"...

Okazuje się tedy, że wiecznie aktualne pozostały słabostki i przywary ludzkich charakterów, upadek i niskość godności ludzkiej, żądza władzy i mamony.

Szkoda, że zacny Plutarch i bystry Tacyt, pozostawili po sobie w literackiej spuściźnie biografię tylko wielkich wodzów i mężów stanu i wybitnych jednostek. Jakże bylibyśmy im wdzięczni, gdyby nam przekazali biografię a przynajmniej więcej wyraziste sylwetki, naprzykład takiego Steriona handlarza owoców lub małego finansisty Candatusa. Gnębi mnie pytanie, czy ludzie ci myśleli o demokracji i tyranii w podobny sposób jak współcześni, i w jaki na przykład sposób odbywało się wówczas ujarzmienie — dzisiaj mówimy „zglajchszaltowanie" — ludności rzymskiej przez dyktaturę, po nieudanej akcji Brutusa zmierzającej do ratowania „prorządowej republiki"? Jakże ciekawym byłoby się dowiedzieć, w jaki sposób Rzymianie zdołali przełknąć i strawić piętrzący się z dnia na dzień stos dekretów, nakazów i zakazów? I jakże mogła im przypaść do gustu panująca wówczas dynastia imperatorów, skoro różne Messaliny i Agrypiny wytruwały szanownych członków rodu, nawet swych własnych braci i synów, zaś imperatorzy, jedni drugich wysyłali do Hadesu? Jak zachowywał się przy tym lud rzymski? Doprawdy, aż dziw, że na te pytania nie znajdujemy u Tacyta wogóle odpowiedzi, lub znajdujemy tylko mdłe i sprzeczne z sobą wiadomości. Znajdujemy natomiast różne ciekawe obrazki z ówczesnego „życia politycznego", na których podstawie możemy sobie odtworzyć ogólny obraz ówczesnej rzeczywistości.

Oto jeden z tych obrazków:

— Senat rzymski, który za czasów republiki sprawował pieczę nad wielkością i dobrem państwa, poniżył się za panowania cesarza Domicjana do tego stopnia, że obradował przeważnie w sprawach tak błahej wagi, jak na przykład jakości, nazw i sposobu przyrządzania potraw dla imperatora. Wszystkie ważne sprawy państwowe, rozstrzygał sam Domicjan, za podszeptem własnej kliki, natomiast senatem tak bardzo pogardzał, że pewnego razu zwołał go na nadzwyczajną sesję celem zadecydowania, w jakim naczyniu należy ugotować ogromną rybę morską, nadesłaną mu w podarunku.

Senatorzy z nominacji zebrali się z wielką powagą i namaszczeniem do obrad nad tak ważnym i doniosłym przedłożeniem rządowym. Ponieważ w czasie obrad okazało się, że w Rzymie nie ma tak wielkiego naczynia, by rybę w całości ugoto-

łowa, przejawiana w tendencjach społecznych danej epoki, a przede wszystkim

WOLA NAJWYŻSZEGO STWÓRCY,

kierującego naturą zjawisk życia zbiorowego.

W każdym razie wybitni przedstawiciele dyplomacji zdają sobie sprawę z tego, że u podstawy tej sztuki nie leżą bynajmniej różne symptomy hipokryzji, ale głębokie racje psychologiczne, związane z prawem moralnym i poczuciem rzeczywistości. Lojalność, wzajemne zaufanie i skromność w debatach dyplomatycznych, stwarzają dopiero potrzebną atmosferę, w której układy mogą doprowadzić do pozytywnych wyników. Zwłaszcza obecnie, gdy na przełomie dziejów dostrzegamy zewsząd ogrom sprzecznych interesów ludzkości, gdy chodzi o rozstrzygnięcie zasadniczych spraw życia materialnego i duchowego, wszelkie sztuczki pseudo dyplomatyczne, wynikające z działania sprytu, chytrości, podstępu, muszą się zakończyć jeszcze większym chaosem... Tam bowiem, gdzie stawką gry jest życie ludzkie, tylko wzajemne zaufanie, odwaga, lojalność i skromność mogą doprowadzić do pożądanego rozstrzygnięcia sprawy.

Wiadomości sportowe

Reprezentacja hokejowa Austrii w Katowicach

W sobotę i niedzielę 18 i 19 bm. gości w Katowicach hokejowy **narodowy zespół Austrii.** Austriacy rozegrają po jednym spotkaniu z „Dębem" i „Pogonią" z Katowic.

ŁYŻWIARZE SZUKAJĄ OLIMPIJCZYKÓW.

W Suwałkach odbyła się w obecności prezesa PZŁ p. inż. Nehringa i delegata PUWF kpt. Ilkowskiego wielka impreza łyżwiarska w jeździe szybkiej pod nazwą „Szukamy olimpijczyków" zorganizowana przez suwalski okręgowy Zw. Łyżwiarski przy udziale 145 zawodników.

W ramach tej imprezy odbyły się zawody eliminacyjne w jeździe szybkiej panów do mistrzostw Europy i świata i zawodów międzypaństwowych Polska—Łotwa.

W eliminacjach pierwsze miejsce zajęli następujący zawodnicy: **1.000 m.** — 1) Kalbarczyk — 1.45, 2) Lisiecki — 1.52, 3) Kowalski — 1.59,8, 4) Izdebski — 2.08.9, 5) Wojna — 2.13.6; **3.000 m.** — 1) Kalbarczyk — 6.06, 2) Lisiecki — 6.31, 3) Kowalski — 6.35.8.

———o———

Walne zebranie KSM Dębniki odbędzie się w dniu 16. XII. o godz. 7 wieczorem w pierwszym terminie zaś o godz. 7.30, w drugim bez względu na ilość członków. W programie sprawozdania z działalności ub. sezonu, wybór nowych władz oraz wolne wnioski.

„WIECZÓR NARCIARSKI" urządza w sobotę 18 bm. sekcja narciarska Cracovii na otwarcie sezonu, połączony z herbatką, wyświetlaniem filmów i tańcami. — Uroczystość ta odbędzie się już w nowym lokalu sekcji przy ul. Straszewskiego 24, III. p., lokalu, który pozwoli na ożywienie towarzyskiego życia w klubie.

Na wieczór ten zaprasza sekcja wszystkich członków, przy czym udział swój należy zgłaszać wcześniej w sekretariacie czynnym codziennie w godzinach wieczorowych przy ul. Straszewskiego 24, III p.

wać, — wyłonił się wniosek komisji, by ją poćwiartować i później ugotować w częściach. Sprzeciwstawił się temu przedstawiciel imperatora i wkrótce znalazł obrońców swej tezy, która wskazywała, że taki rzadki i cenny podarek należy ugotować w całości, inaczej poćwiartowanoby własność imperatora.

Najbardziej charakterystycznym i śmiesznym epizodem z tej całej komedii Senatu, była mowa pewnego ślepego Senatora, który utkwiwszy swe oślepłe oczy w miejscu, w którym miano ułożyć na długim stole ową rybę — stół z rybą umieszczono jednak w przyległej sali senatu — wygłosił płomienne przemówienie w jej obronie, mówiąc o niej z zachwytem i podziwem. W ferworze swej mowy, wskazując na domniemaną rybę krzyczał: **„O rybo cesarska, mieniąca się wszystkimi kolorami tęczy i złota, pulchna i okazała jak bogini, musisz być ugotowana jak nie w złocie, to przynajmniej w srebrze, w pełni swej okazałości, boć jesteś podarunkiem dla naszego wielkiego imperatora..".**

Po tej płomiennej mowie senat uchwalił projekt rządowej ustawy, że w przyszłości każdy pałac cesarski wyposażony musi być w odpowiednią ilość wielkich naczyń, przeznaczonych do gotowania analogicznej wielkości ryb, jak przedstawiony senatowi egzemplarz, dla którego nakazuje się wykonać w trybie pośpiesznym odpowiednie srebrne naczynie.

Tak oto wyglądała i „pachniała" oliwa, którą w owych czasach smarowano koła rydwanu triumfalnego, na którym jeździli imperatorzy rzymscy. Podobnie wygląda i pachnie dzisiejszy tran, czy wazelina, którą się posługują niektórzy z senatorów i posłów w niektórych państwach autorytatywnych.

S. O.

Z polskiego cukru i polskich owoców angielska marmolada

PROF. JÓZEF BOBROWSKI.

Gorzkie rozmyślania na słodki temat

Zlekka, protekcjonalnie, niemniej jednak bardzo serdecznie przywitał mnie, mój dawny znajomy, p. Gelb, który przed kilkoma dniami powrócił z Anglii gdzie, sądząc z jego miny, musiał zrobić dobry „interes". Że tak było, to nawet potwierdzały wiadomości krążące wśród jego wyznawców. Mówiono, że rzeczywiście zrobił tam poważny „interes", zdobywając duże zyski.

Rozmowa potoczyła się na temat Anglii. Gratuluję p. Gelbowi, że prowadzi handel z tak mądrym narodem, jakim są Anglicy. P. Gelb przyjął jednak moje uwagi bez entuzjazmu, dając mi jednocześnie do zrozumienia, że Anglik może zainponować całemu światu, ale nigdy galicyjskiemu żydkowi. A na dowód tego przytacza, co następuje:

— Wie pan na czym polega mój „interes"? Oto kilku małopolskich żydków łącznie ze mną założyło w Londynie fabrykę marmolady. To jest cud nie fabryka! Towar wyprodukowany w niej „idzie" nie tylko w Londynie, ale rozsyłamy go na cały świat. Nawet do Tarnowa przywieźliśmy próbki, aby dowieść jak wspaniała jest angielska marmolada! A wie pan skąd bierzemy surowiec? Z Polski, panie profesorze, z Polski. Ten nasz półfabrykat, który z kraju wywozimy do Anglii w stanie niesłodzonym, to złoto prawdziwe, nie towar! Te nasze soki malinowe, truskawki, poziomki, to przecież wspaniałe rzeczy. Do tego dajemy angielski cukier. Cukier bardzo tani. Ale właściwie to nie jest angielski cukier, to jest nasz polski cukier z Przeworska, Lublina i innych miast Polski. My tego cukru w Anglii mamy w bród, za bezcen. Na tym cukrze gotujemy angielską marmoladę i dzięki temu wspaniale się ona kalkuluje, tym bardziej, że uchodzi za angielską.

Oto — dopowiedziałem sobie — trzeba aż galicyjskiego żydka, aby z polskiego surowca, na polskim cukrze, w polskich skrzynkach, zrobić londyńską marmoladę o światowej sławie!

MOJE ROZMYŚLANIA.

P. Gelb miał zapewne jeszcze na myśli i „mądrość" innego narodu... Jeśli o tym nie mówił, to może dlatego, że liczył się z moją do niego przynależnością. Nasuwa się teraz szereg refleksyj na temat powyższej mojej rozmowy z p. Gelbem. Bo też należałoby się zastanowić, czy rzeczywiście nie umiemy zrobić u siebie marmolady i wysłać na rynek londyński, czy koniecznie musimy wysyłać osobno cukier, a osobno półfabrykat marmolady. Jest to sprawa ważna, bo to samo, co na ten temat powiemy o marmoladzie odnosi się do wielu innych produktów.

Otóż stwierdzić wypada, że fabrykacja marmolady jest bardzo łatwa z punktu widzenia technicznego. Główna rzecz, to tani cukier. Tymczasem ten cukier w Polsce jest bardzo drogi, gdy jednocześnie, dzięki dumpingowemu eksportowi, wywożony jest za bezcen prawie do Anglii oraz do innych krajów. Jeśli więc chcemy, ażeby produkt związany z cukrem wychodził z Polski gotowy, musimy ustalić taką cenę cukru, aby produkt ten wytrzymał konkurencję zagraniczną. Osiągnęlibyśmy tę wielką korzyść, że nie napychalibyśmy pieniędzy do kieszeni zagranicznym importerom ani p. Gelbowi, fabrykantowi polskiej marmolady... w Anglii, ale zdobywalibyśmy lepsze ceny i większe wpływy za wywieziony towar.

KOSZT CUKRU.

W czasie wojny światowej znalazłem się na polskiej Ukrainie, gdzie przez 3 lata pełniłem funkcję wicedyrektora w jednej z cukrowni. W tym czasie spotkałem się z jednym z największych znawców tej branży, jakiego polskie kresy znały, ze śp. Władysławem Jaroszyńskim, właścicielem trzech cukrowni, który wprowadzał mnie w zawiłe procesy techniczno-ekonomiczne przemysłu cukrowniczego. Należałoby dodać, że były to czasy nie-monopolu, lecz konkurencji, że największą ilość buraków dostarczały folwarki, na skutek czego toczyła się ostra walka pomiędzy cukrownią a producentem. Spory te rozstrzygał śp. Jaroszyński, przy czym kalkulacja wyglądała następująco:

Wydajność cukrowa buraków wynosi 18 proc., z tego oblicza się na ubytek wynikły na skutek produkcji 3 proc., zatem ze 100 kg. buraków dobry cukrownik przy możliwych urządzeniach technicznych winien wyprodukować 15 kg. cukru. Wprawdzie może nastąpić obniżenie ilości wyprodukowanego cukru, co się jednak wyrównuje, przez półfabrykaty, jak np. żółty cukier i t. p.

Od uzyskanej kwoty za cukier odliczało się podatki, a pozostałą kwotę dzieliło się równomiernie między cukrownie i folwarki oddając również folwarkom wytłoki, a półfabrykaty cukrowni. W ten sposób nie robiło się krzywdy nikomu, a system ten pozwolił na normalne funkcjonowanie tak cukrowniom, jak również na normalną dostawę buraków przez rolnictwo.

A teraz przeliczmy, opierając się na konkretnym wypadku, przy uwzględnieniu cen obecnych, jakby wypadła kalkulacja wyżej przytoczona.

A więc za 15 kg. cukru otrzymujemy 15 zł. Gdyby przyjęto zasadę małego opodatkowania, w celu obniżenia ceny cukru, a przez to wzmożenia jego konsumpcji, ustalając n. p. podatek na 10 gr. od 1 kg. to od 15 kg. podatek ten wyniósłby 1.50 zł., nie biorąc pod uwagę liści i wytłoków. Ponieważ byłby to dochód bardzo wysoki przy obecnej cenie cukru, to możnaby ustalić tę cenę 1 kg. cukru na 50 gr., a podatek na 1.50 zł. od 15 kg. W ten sposób cena 15 kg. cukru wynosiłaby 7.50 zł. po potrąceniu podatku 6 zł., przy czym 3 zł. wynosiłby dochód dla rolnika, 3 zł. dla cukrowni. Ogólny dochód rolnika z jednego morga buraków wyniósłby 450 zł. plus wytłoki i liście.

Przy takiej kalkulacji i cukrownie by nic nie ucierpiały, co więcej powstałoby szereg małych cukrowni przygotowujących półfabrykat dla rafinerii, jak to ma n. p. miejsce w Belgii, a wówczas mona by się liczyć ze szczególnym rozwojem cukrownictwa, i jednocześnie z rozwojem wielu gałęzi związanych z cukrownictwem.

Jest to zagadnienie niezmiernie ważne i dlatego warto, by się zainteresowane czynniki nim bliżej i lepiej zajęły.

SYTUACJA W KLUBIE „CRACOVIA".

W zarządzie Cracovii wre praca prawników, którzy zastanawiają się, jakie powinno być rozwiązanie sytuacji wynikłej wskutek przerwania obrad walnego zgromadzenia. Ponadto nie wiadomo, czy nowoobrany prezes płk. Miodoński zatrzyma swój mandat, gdyż przerywając niedzielne obrady zapowiedział swą rezygnację.

Radio

KILKASET SŁÓW I TEKSTÓW — oto podarunek, jaki prześle na antenie Rozgłośnia krakowska dla słuchaczy Śląska i Łodzi w czwartek dnia 16 b. m. o godz. 18.15. Na podarunek złożą się wyborowe fragmenty i wyjątki z komedii muzycznej Henryka Waksziaka „Dwóch Sylwestrów na Sylwestrze" z muzyką M. Drobnera i T. Pileskiego. Obdarowywać będą: M. Grabowska i A. Książkiewicz (śpiew) oraz kompozytorzy (dwa fortepiany, harmonia).

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK DNIA 17 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski, — godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik wieczorny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; — 16.15 Łódzka orkiestra salonowa; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Jaworowscy snycerze" — felieton; 17.15 Hiszpańskie pieśni historyczne; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Komunikat śniegowy i wiadomości sportowe; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Program na jutro; — 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Komedie Al. Fredry; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert europejski fiński; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.10 Pogadanka aktualna; 21.15 Koncert rozrywkowy; 22.00 Recital fortepianowy; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert popularny; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Skrzynka ogólna" 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Muzyka obiadowa z płyt; 15.00 Odcinek Gawędy regionalnej; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Miniatury kameralne; 18.35 „Reportaż z Muzeum huculskiego w Jaremczu"; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka na płytach; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Polskie Gimnazjum w Orłowej za Olzą" — odczyt; — 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Programy zagraniczne: godz. 16.00 Mediolan Recital wiolonczelowy; 19.15 M. Ostrawa „Obrazek z kopalni"; felieton polski; 20.00 Deutschlandsender „Der Wildschuetz" — opera; 20.00 Lahti Koncert europejski; — 23.00 Droitwich Koncert muzyki współczesnej.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

16. Czwartek. św. Euzebiusza. Wschód słońca 7.39, zachód 15.24. Długość dnia 7 godz. 45 min.

——oOo——

WYNIK ZBIÓRKI NA BAZYLIKĘ MORSKĄ. Dnia 21 listopada przeprowadził Obwód Ligi Morskiej i Kolonialnej na terenie miasta Krakowa zbiórkę uliczną do puszek na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni. W wyniku zbiórki uzyskano łączną kwotę 187 zł, 18 gr., z której po potrąceniu kwoty 37 zł. 20 gr. za odznaki dla ofiarujących, wypożyczenie puszek, resztę w kwocie 149 zł. 48 gr. przekazano na konto P. K. O. 170-158 dla Towarzystwa Budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni.

WYSTAWA OBRAZÓW W INSTYTUCIE KULTURY WŁOSKIEJ. Onegdaj otwarto w obecności przedstawicieli władz miejscowych i licznej publiczności w krakowskim oddziale Instytutu Kultury Włoskiej, ul. Sławkowska 12, wystawę prac Br. Rychter-Janowskiej i jej brata St. Janowskiego na tematy krajobrazu włoskiego i Małej Azji.

ZAGINĄŁ ŚWIADEK. W drugim dni procesu komunistycznego, toczącego się przed sądem przysięgłych przeciw trzem żydom i jednej żydówce miał zeznawać główny świadek oskarżenia Henoch Salzberg, który jednak mimo dwukrotnego wezwania na rozprawę nie zjawił się. Wyjechał on w niewiadomym kierunku.

NAGRODA ZA WYKRYCIE KRWAWYCH ZBIRÓW. Na terenie województwa krakowskiego rozlepione zostały ogłoszenia o wyznaczeniu przez główną komendę PP. w Katowicach nagrody 1.000 dla osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do ujawnienia względnie ujęcia dwóch niebezpiecznych bandytów: Nikifora Maruszeczki i Józefa Kaszawiaka, mających na sumieniu kilka rabunków i morderstw m. in. zabójstwo śp. wywiadowcy Wł. Junka.

DR DROBNER PROSI O WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ. Oczekujący w więzieniu św. Michała rozprawy przed sądem przysięgłych radny socjalistyczny dr Drobner wniósł prośbę o wypuszczenie go na wolność z powodu złego stanu zdrowia.

„DEMOKRACI" WYSTĄPIĄ Z O. Z. N.? Według obiegających Kraków pogłosek wicemarsz. senatu Kwaśniewski i sen. Bobrowski zamierzają wystąpić z OZN. i przejść do Klubu Demokratycznego.

WIERZGAJĄCY STRAŻNIK MIEJSKI. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Ks. Józefa, gdzie w czasie wspólnej awantury a następnie bójki z powodu nie przepuszczenia furmanki przez zamkniętą ulicę, Rezacz Tadeusz, robotnik, Zarządu Miejskiego kopnął furmana 13-letniego Bębenka Czesława, z Wołowic, tak dotkliwie, że lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ofiarę brutala do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Komunikaty

NADMIERNA ILOŚĆ OBWODÓW PSUJE DŹWIĘK ODBIORNIKA.

Wielką niespodziankę przygotowały nam w tym roku największe w Europie laboratoria firmy Telefunken. — Oto rozwiązały pomyślnie jeden z najbardziej zawiłych problemów selektywności i jakości dźwięku odbiorników, przez skonstruowanie nowych, wysokowartościowych obwodów strojonych. Nie wszystkim było wiadomo, że wraz ze zwiększaniem ilości obwodów wzrastała coprawda selektywność ale też niewspółmiernie spadała czułość, a co było najbardziej smutne, tracił odbiornik wrez ze wzrostem ilości obwodów, wierność i jakość reprodukcji.

Przestarzały system konstrukcji odbiorników, polegający na stosowaniu fantastycznej ilości obwodów strojonych, należy już do przeszłości.

Nowoczesny, odbiornik nie może mieć więcej, niż to jest konieczne obwodów, lecz za to te obwody, które są, muszą być najwyższej sprawności elektrycznej. Tu właśnie w tych wysokowartościowych obwodach strojonych tkwi tajemnica czarnego tonu odbiorników Telefunken.

Krakowianie uprawiać będą sport spadochronowy

Wielkim powodzeniem w stolicy cieszy się sport spadochronowy, który Warszawianie uprawiać mogą dzięki posiadaniu odpowiedniej wieży, służącej do skoków. Jak się dowiadujemy, władze krakowskiego okręgu L. O. P. P. postanowiły umożliwić również Krakowianom zaprawianie się w skokach ze spadochronem, przez wybudowanie w okolicy miasta specjalnej wieży. Powstanie ona ze składek społeczeństwa, do którego ofiarności odwołają się władze L. O. P. P. Budowa wieży przewidziana jest na wiosnę 1938 r.

——o——

Na tym samym wozie transportował
trupy i mięso z rzeźni

Donosiliśmy onegdaj o sensacyjnej rozprawie w sądzie miechowskim przeciw trzem rzeźnikom pińczowskim Symche Rosenblumowi, Wolfowi Lubelskiemu, oraz Jankielowi Radzyńskiemu i przeciw pracownikowi miejscowej rzeźni St. Balantowi, oskarżonym o sprytne omijanie ustawy o uboju rytualnym. Rzeźnicy skazani zostali na kary po 4 miesiące bezwzględnego więzienia, Balant zaś na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 2. Balanta bronił adw. Pozowski z Krakowa.

Sensacją rozprawy było zeznanie jednego ze świadków, który opisał niezwykłe stosunki sanitarne, panujące w Pińczowie. Według zeznań tego świadka, mieszkaniec Pińczowa, który rozwozi mięso z rzeźni do miasta, najmuje się równocześnie przewożeniem zwłok zmarłych do kostnicy. — Świadek zeznał, że pewnego razu ów przedsiębiorca jednego dnia przewoził do kostnicy zmarłego na tyfus, a nazajutrz na tym samym wozie rozwoził mięso...

——o——

„POLACY W AMERYCE PÓŁNOCNEJ". Odczyt na powyższy temat wygłosi w czwartek 16 bm. o godzinie 19 w sali Kopernika U. J. p. W. Gąsiorowski.

„JAK WALCZYĆ Z NERWOWOŚCIĄ". Na powyższy temat mówił będzie w czwartek 16 bm. o godzinie 19 w Szkole Zdrowia ul. Dunajewskiego 5, dr. Medyński.

POSIEDZENIE ODDZIAŁU KRAK. POL. TOW. DERMATOLOGICZNEGO odbędzie się w czwartek dn. 16 bm. w sali Wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. J. Kopernika 17.

CO NALEŻY KUPOWAĆ NA GWIAZDKĘ? Tylko wartościowe podarki jak zegarki, zegary stołowe i biurkowe, sygnety, pierścionki, papierośnice, spinki, branzolety, naszyjniki, puderniczki, srebra stołowe, kryształy itp. w firmie Józefa Cyankiewicza, Kraków, Sławkowska 1. — **Uwaga na adres!**

——o——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Czwartek 16 bm. „Wesele Figara".

ADRIA: „Tajny plan R 8" i „Głos serca" (Rob. Taylor i Jeanette Gaynor).

APOLLO: Statek niewolników.

BAGATELA: „Barkarola" (Lida Baarova Gustaw Frölich"). Na scenie rewia „Bądź wesół codzień".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od wtorku do czwartku 16 bm. włącznie „Przygody człowieka bez nazwiska", (Anthony Advers).

PROMIEŃ: „Książątko" Lubieńska, Bodo i Sielański.

STELLA: I. „R. 107 wzywa pomocy"; II. Mściwy jeździec".

SZTUKA: Zabronione szczęście.

ŚWIT: „Dama pikowa" Wigo A. Puszkin, muzyka Czajkowskiego.

UCIECHA „Nieusprawiedliwiona godzina" (komedia wiedeńska).

WANDA: Królowa Wiktoria (w rol. gł. Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).

——o——

Dyskusja nad sprawami handlu i rzemiosła

Rola Gminy w życiu gospodarczym miasta

Pogłębiający się z roku na rok proces upadania rzemiosła i handlu na terenie naszego miasta jest objawem wysoce niepokojącym, albowiem proletaryzuje stan mieszczański, będący ostoją dobrobytu i praworządności. Przystępując artykułem poniższym do systematycznego naświetlania bolączek i postulatów rzemiosła i kupiectwa krakowskiego, zapraszamy wszystkich, którym sytuacja gospodarcza tych dwóch gałęzi naszego życia gospodarczego nie jest obojętna, do wypowiedzenia się na łamach naszego pisma, co niewątpliwie ułatwi nam ustalenie przyczyn upadania życia gospodarczego w naszym mieście i szukania środków zaradczych.

Redakcja „Głosu Narodu".

Obserwując życie gospodarcze naszego miasta, stwierdzamy z niepokojem pogarszającą się z roku na rok sytuację gospodarczą przedsiębiorstw rzemieślniczych i handlowych na terenie Krakowa. Kurczą się i likwidują poważne placówki produkcyjne i handlowe istniejące od dziesiątków lat, bądź wreszcie cały szereg przedsiębiorczych przemysłowców przenosi się do innych miast w poszukiwaniu lepszej egzystencji. Towarzyszący temu zjawisku równoczesny przyrost drobnych warsztatów przemysłowych nie może być uważany za pocieszający objaw i stanowi raczej potwierdzenie przykrej rzeczywistości, jaką jest postępująca w szybkim tempie pauperyzacja stanu gospodarczego Krakowa.

Poważne i niekorzystne zmiany, jakie dokonały się w układzie stosunków i sił gospodarczych naszego miasta, stanowią objaw wysoce szkodliwy dla interesów miasta i jego mieszkańców i wywołują zaniepokojenie wśród tych, którzy widzą i doceniają ich znaczenie. Dla orientujących się choćby pobieżnie w problemach społecznych i gospodarczych nie wymaga żadnego uzasadnienia twierdzenie, że rozwój miast i dobrobyt ich mieszkańców zależy przede wszystkim od ich uprzemysłowienia, od ilości i rentowności placówek przemysłowych w danym mieście. Ogólnie jest wiadomym, że powstawanie i rozwój przemysłu odbywa się w myśl podstawowych założeń ekonomiki tam, gdzie istnieją ku temu najkorzystniejsze warunki. Warunkom tym odpowiadają nade wszystko: tania i dostateczna ilosciowo siła robocza, odpowiednie zgęszczenie ludności, lokalne lub bliskie źródła surowców, dobrze rozbudowany aparat komunikacyjny, korzystne usytuowanie wobec rynków odbiorczych, niedroga siła mechaniczna, (elektryka, gaz, węgiel) itd., wreszcie polityka gospodarcza czynników państwowych i komunalnych.

Abstrahując w tej chwili — albowiem są to rzeczy ogólnie aż nadto dobrze znane — czy i w jakiej mierze na rozwój życia przemysłowego w naszym mieście oddziaływa państwowa polityka przemysłowa, zadajemy sobie pytanie, **czy polityka gospodarcza Gminy miasta Krakowa stwarza korzystne warunki dla powstawania i rozwoju placówek przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych na terenie naszego miasta? Odpowiedź** na to pytanie pragniemy pozostawić zainteresowanym sferom gospodarczym jako najlepiej odczuwającym skutki takiej czy innej polityki ekonomicznej Gminy, ograniczając się na razie do stwierdzenia, że zaktywizowanie życia przemysłowego, to nie tylko kapitalny problem racjonalnej gospodarki miejskiej leżący w sferze największych zainteresowań czynników sprawujących zarząd miasta, ale także jedno z najdonioślejszych zagadnień naszej polityki państwowej. Uprzemysłowienie miast to nie tylko zasadniczy warunek ich rozwoju, ale także jeden z najważniejszych elementów przebudowy struktury społecznej i gospodarczej Polski. Wzmagające się z roku na rok bezrobocie — szczególnie silnie występujące na wsi — o cechach strukturalnych, a z drugiej strony stosunkowo wielki roczny naturalny przyrost ludności wysuwa problem jak najintensywniejszego i najszybszego wzmożenia procesu uprzemysłowienia Polski na czoło wszystkich aktualnych zagadnień. Realizacja tych zadań musi spoczywać nie tylko na barkach Rządu, ale i społeczeństwa, a więc przede wszystkim ciał samorządowych, które z tytułu zleconych im przez Państwo funkcyj, do pracy tej obok Rządu są najwięcej powołane.

J. D.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VII. w Krakowie, ulica Garncarska L. 9. II p. Godz. urz. od 8—13. Konto PKO. 415.107.
Sygn. VII. Km. 2059/37.
Dnia 15 grudnia 1937 r.
Sygn. Sądu Gr. III. 2 E. 890/37

Obwieszczenie o II. licytacji nieruchomości

Na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaję do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej wierzyciela Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, przez Adw. Dr Zdzisława Kwiecińskiego w Krakowie, Basztowa 3, przeciw dłużniczce Antoninie Pordesowej w Dobrej, dnia 18 stycznia 1938 r., o godzinie 14-tej, w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, Sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużn. Antoniny Pordesowej nieruchomości objętej Lwh. 827 Ks. gr. gm. Kat. Dobra objętej, składającej się z parcel L. Kat. 239/1, 597, 598, 599, 600 i 601 o łącznej powierzchni 52 a 315 m. kw., z kotłowni, hali maszyn, suszarni drzewa, parzelni, hali tartacznej, wieży wodnej i urządzenia tartacznego.

Nieruchomość z przynależnością oszacowana została na sumę zł. 153.695. — Cena wywołania wynosi zł. 102.463 gr. 33.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 15.369. gr. 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, oddział egzekucyjny.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 5.
Sygnatura: I. Km. 2788/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I. Jan Białas, mający kancelarję w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1937 roku, o godzinie 14 w Krakowie, ul. Sarego Nr. 25, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do Arona i Racheli Hornstein, składających się z urządzenia domowego, garderoby męskiej i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 605.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 116

A jednak...

Pani Róża spojrzana nań z osłupieniem.

— Tak, obowiązki wdzięczności.... I w podzięce, opowiem pani ciekawą historię... Pomiędzy moją żoną a mną zaszło pewne nieporozumienie... mój Boże; cela arrive, n'est-ce-pas?... i gdyby mnie pani wówczas nie była wysłała do Krasnej Góry... pamięta pani naszą rozmowę u Orskich?...

Patrzył na nią bezczelnie, w oczach płonęły szydercze iskierki. Pani Kącka stała ogłuszona: czuła, doskonale czuła, że on prawdę mówi... i ogarnęła ją nagle wściekłość bez granic. Jakto? Więc to ona... przez swoją głupotę... gdyby nie ta chęć zgubienia nienawistnej rywalki...

Z ust jej wyszedł jakiś dźwięk niewyraźny, odwróciła się, i odeszła prędko, prawie uciekła. Marta patrzyła zdziwiona.

— Co jej jest? czy się obraziła?

Eryk uśmiechnął się złośliwie.

— Nie, nie, tylko przypomniał jej się jeden nieudany interes...

Kącka szła przed siebie, nic nie widząc. Drobnymi, białymi ząbkami gryzła batystową chusteczkę, chciało jej się krzyczeć... płakać...

Uderzyła się o kogoś — spojrzała: stał przed nią Górka.

Drgnęła. A może wszystko się właśnie jak najlepiej obróci... może teraz, gdy Marta złączyła się z mężem, Górka będzie do zdobycia...

Przystanęła, wywołała na twarz najpiękniejszy, najbardziej czarujący uśmiech.

— Cóż tak samotnie? wygląda pan jak rycerz smutnego oblicza...

Spojrzały na nią głębokie, ciemne oczy spojrzeniem tak bolesnym, że zaniemówiła. Nie odpowiedział nic.

Po chwili zaczęła z innej beczki.

— Dawno pana nie widziałam... cóż pan porabiał?

Odpowiedział głuchym, jakby beznadziejnym głosem:

— Przedtem nic... a teraz szykuję się do wyjazdu.

— Gdzież się pan wybiera? czy na długo?

Zrobił nieokreślony ruch ręką.

— Na bardzo długo... — -wzrok jego mimowoli pobiegł w stronę, gdzie gromada czarnych fraków otaczała jasną postać Marty. Twarz mu się skurczyła wyrazem strasznego bólu. Dokończył głucho:

— Może na zawsze...

Skłonił się i odszedł bez słowa. Pani Róża patrzyła za nim: stracony dla niej... absolutnie stracony... A gdyby nie ta jej głupota, byłaby może zdobyła Eryka, bo przecież ta gęś obydwóch utrzymać nie mogła...

A tak... została na lodzie!

Rozległ się głos koło niej:

— Cóż taka zamyślona?

Spojrzała. Była to jej najgroźniejsza rywalka — czytaj: przyjaciółka od serca... — Broń Boże przed nią się zdradzić...

— Wcale nie zamyślona... patrzyłam na uroczą młodą parę...

— Wiesz co? chodźmy do bufetu!

— Chodźmy!

Górka chciał się wymknąć bez pożegnania. Kierował się ku drzwiom od przedpokoju, nie spuszczając wzroku z Marty... chciał się napatrzyć przed długim, przed na zawsze rozstaniem...

Jaka cudna! jaka urocza! a jaka szczęśliwa...

Serce mu ból okropny ścisnął. Nigdy, nigdy tak na niego nie patrzyła... ...i nigdy patrzeć nie będzie... Żegnaj, ty cudna, ty ukochana, żegnaj jasna..

Tak był zapatrzony, że nie zorientował się, iż mimowoli zmienił kierunek drogi i zamiast ku drzwiom przedpokoju, szedł tam, gdzie stała Marta. Spostrzegł się, gdy już był zupełnie blisko niej i cofnąć się nie mógł. Ucieszyła się ogromnie.

— Pan Stefan! jaki poczciwy, że mnie w tym tłoku odszukał! a ja właśnie o panu myślałam!

Pochłaniał ją wzrokiem, chciał duszę, serce, widokiem jej na zapas napełnić.

— Myślała pani?

— Tak... wie pan, że teraz... — zaczerwieniła się jak róża, uśmiechnęła się promienie — że teraz pogodziliśmy się z Erykiem...

— Wiem...

On by nie wiedział!

(Dokończenie nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.